

27 I — 6 IV 1952

ogólnonarodowa
dyskusja
nad projektem
Konstytucji
Polskiej
Rzeczypospolitej
Ludowej

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VIII Wyd. A B

Poznań, sobota 29 marca 1952 r.

Nr 77 (2510)

Plan gospodarczy na rok 1952 poważnym etapem w realizacji budowy podstaw socjalizmu w Polsce 103 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R. P.

WARSZAWA (PAP)

103 posiedzenie Sejmu Ustawodawczego RP w dniu 27 marca br. otworzył wicemarszałek Barcikowski. Na posiedzenie przybyli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem oraz wicepremierami: Zawadzki, Jędrzychowski i Korzycki na czele.

Najważniejsze punkty porządku dziennego — to sprawozdania Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o ustawie o Narodowym Planie Gospodarczym i ustawie budżetowej na rok 1952.

Na wstępie obrad Sejm

minuta ciszy uczcił pamięć

zmarłego pośia Henryka Lukreca.

Po załatwieniu formalności

wstępnych, w punkcie

porządku dziennego: sprawo-

zdania komisji planu gospo-

darczego i budżetu o rządo-

wym projekcie ustawy o Na-

rodowym Planie Gospodarczym

na rok 1952 zabrał głos

wiceprezes Rady Ministrów

dr Stefan Jędrzychowski.

Wicepremier Jędrzychowski

wskazał w swym obszernym

przemówieniu, że najważniej-

szymi zadaniami planu gospo-

darczego są: zapewnienie dal-

szego, szybkiego postępu na

drodce socjalistycznego upr-

ysłowania naszego kraju i

podniesienie produkcji rol-

nej, aby mogła nadażyć w

zaspokajaniu potrzeb rosna-

jacej ludności miast, rozwija-

jacego się przemysłu i eks-

portu.

Globalna wartość produkcji przemysłu socjalistycznego wzrosła w br. o 22,3 proc., przekraczając o blisko 17 proc. poziom przewidziany pierwotnie przez plan 6-letni dla 1952 r. Produkcja środków wytwórczości wzrosła o 28,7 proc., a produkcja przedmiotów spożycia o 16,5 proc. Plan kładzie nacisk na rozszerzenie krajowej bazy surowcowej i opalowo-energetycznej.

Zadania przemysłu maszynowego wzrastają bardzo poważnie zarówno pod względem ilościowym, jak i jakościowym. Uruchomiona będzie produkcja nowych typów maszyn w różnych gałęziach przemysłu.

Plan przewiduje poważną mechanizację procesów produkcyjnych. W przemyśle chemicznym przewidziany jest szczególnie silny wzrost produkcji kwasu siarkowego, nawozów fosforowych oraz środków ochrony roślin.

Nakłady na inwestycje w całej gospodarce narodowej wzrosną o około 20 proc. Znacznie zwiększy się stopień mechanizacji poszczególnych robót budowlanych.

Przewiduje się wzrost produkcji rolnej o 8,1 proc. Wartość produkcji PGR i spółdzielni produkcyjnych osiągnie 15,9 proc. całości produkcji rolnej. Rolnictwo otrzyma o 9,6 proc. więcej nawozów sztucznych niż w roku ubiegłym. 8.846 nowych traktorów oraz zwiększone ilości różnych typów maszyn rolniczych.

W 1952 roku co druga gromada będzie posiadała własną szkołę, a co czwarta — szkołę 7-klasową.

Plan zawiera poważny program podniesienia poziomu materialnego i kulturalnego ludności.

Zaplanowany wzrost wydajności pracy ma pełną podstawę w uruchamianiu nowych zakładów i urządzeń, w mechanizacji robót pracochłonnych itp.

Fundusz płac w sektorze socjalistycznym wzrosł o 9,5 proc.

Ludzie pracy otrzymają w br. 118 tys. izb mieszkalnych, czyli o 20 proc. więcej niż w roku ubiegłym. W roku 1952 obroty naszego handlu zagranicznego będą trzykrotnie większe, niż w 1947 roku.

Wicepremier podkreślił, że uchwalenie przez Sejm Narodowego Planu Gospodarczego na rok 1952 będzie dalszym bodźcem dla wzrostu aktywności produkcyjnej szerokiej mas pracujących, przy czyni się do jeszcze pełniejszego zmobilizowania narodu dookoła państwowych zadań walki o pokój i plan 6-letni.

Sprawozdawca generalnym projektu ustawy o Narodowym Planie Gospodarczym na rok 1952 był pos. Witaszewski (PZPR).

Referent omawia osiągnięcia gospodarki narodowej w roku ubiegłym podkreślając, iż uzyskane sukcesy możli-

we były dzięki ofiarnej pracy mas pracujących i niewyczerpanej ich inicjatywie. Wyszło to budzi niewzruszoną wiarę, że zadania na rok 1952 będą również zwycięsko wykonane.

Przechodząc do omówienia zadań tegorocznego planu — mówca stwierdza, iż naczelnym zadaniem jest przyspieszenie rozwoju socjalistycznego przemysłu i jego podstawowej dzwigni przemysłu ciężkiego. Rozwój przemysłu produkcji środków wytwórczości, a przede wszystkim rozwój przemysłu maszynowego stworzy fundament siły państwa ludowego, zabezpieczy materialne i techniczne warunki dla socjalistycznych form gospodarki w rolnictwie oraz umożliwi udzielenie bardziej skutecznej pomocy małym i średniorolnym chłopom.

Plan gospodarczy na rok 1952 stanowi poważny etap w realizacji wielkiego programu gospodarczego i politycznego narodu, budującego podwaliny socjalizmu — stwierdza referent, wnosząc w imieniu komisji o uchwalenie.

Ludność Berlina protestuje przeciwko zbrodniom USA w KOREI

BERLIN (PAP)

Ludność Berlina zebrała się w wielkiej sali „Friedrichstadt-palast”, aby zaprotestować przeciwko bestialstwu amerykańskiemu w Korei. Otwierając wiec, prof. Linzer, przewodniczący komitetu pomocy Korei, stwierdził, że użycie broni bakteriologicznej stanowi szczególnie haniebną kartę w dziejach świata. Profesor Gerhard Eisler podkreślił, że zbrodnia re amerykańscy są wrogami całej ludzkości.

Przodujące zakłady meldują o przedterminowym wykonaniu planu kwartalnego

WARSZAWA (PAP)

Zakłady przodujących fabryk, które rytmicznie realizowały od początku roku dzienne, dekadowe i miesięczne zadania produkcyjne donoszą obecnie o nowych osiągnięciach — o przedterminowym wykonaniu swych planów kwartalnych. Te zwycięskie meldunki napływające coraz liczniej z całego kraju stanowią zachętę do wzmocnienia wysiłków w walce o plan dla tych zakładów, które nie wykonują w pełni swych zadań produkcyjnych.

W dniu 26 bm. zakończyły realizację zadań I kwartału trzeciego roku planu 6-letniego zakłady 5 wielkich zakładów przemysłu włókienniczego i odzieżowego. W branży włókienniczej o przedterminowym wykonaniu planu kwartalnego pierwszy zameldowali włókiennicze ZPW im. Karola Świerczewskiego w Łodzi, którzy dzięki rytmicznemu wykonywaniu zadań dziennych i

nie ustawy w brzmieniu przedłożenia rządowego z poprawkami komisji.

Dyskusja nad Narodowym Planem Gospodarczym trwa.

Ludzie pracy czczą pamięć gen. Karola Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP)

W dniu 28 marca br. mija 5 rocznica bohaterskiej śmierci gen. Karola Świerczewskiego — płomiennego rewolucjonisty, wielkiego syna ludu polskiego. W wielu miastach i zakładach pracy odbywają się uroczystości, poświęcone uczczeniu pamięci gorącego patrioty i internacjonalisty — gen. „Waltera”.

Wielką salę Domu Kultury w Rzeszowie, dekorowaną czerwienią, flagami narodowymi, portretami przywódców klasy robotniczej, wypełnili mieszkańcy miasta i przedstawiciele wojska.

Referat obrazujący drogę walki gen. Świerczewskiego o „Naszą i waszą wolność” wygłosił przewodniczący ZW ZMP — Kotarba.

Niezwykle serdecznie powitali zebrani przemówienie młodego marynarza z M/S „Walter” — Jerzego Roli. Stwierdził on, że załoga statku godna jest imienia gen. Świerczewskiego. M/S „Walter” jest przodującą jednostką Polskiej Marynarki Handlowej. Załoga zajmuje czołowe miejsce w trzech etapach współzawodnictwa.

Burzliwymi oklaskami przyjęto wejście na salę patroli młodzieżowych, które przebyły trasę ostatniej drogi generała Waltera. Młodzież uczęszczała w patrolach podjęła w 5 rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego liczne zobowiązania, które z jednego tylko powiatu łancuckiego przyniosła ponad 26 tys. zł oszczędności.

Przed tablicą pamiątkową domu, gdzie gen. Świerczew-

miesięcznych zapewnili sobie już w styczniu i lutym br. warunki do wykonania zwiększonych zadań tegorocznych.

W przemyśle odzieżowym pierwsza zameldowała o zwycięskiej realizacji kwartalnych zadań produkcyjnych załoga zakładów im. M. Fornalskiej.

Meldunki o wykonaniu planu kwartalnego, w ślad za M/S „Lublin” pierwszym statkiem Polskiej Marynarki Handlowej, który już zrealizował swój plan, nadsyłają z morza i inne jednostki naszej floty.

M. in. plan kwartalny wykonały załogi M/S „Czech” i M/S „Warta”, które w czasie realizacji zobowiązań podjętych dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bieruta zaoszczędziły ponad 30 tys. zł.

Dnia 26 bm. plan produkcji I kwartału br. wykonała załoga warszawskiej fabryki motocykli.

Bezcenne skarby kultury polskiej niszczą w stodołach kanadyjskich

Nota rządu polskiego do rządu kanadyjskiego

WARSZAWA (PAP)

W dniu 25 marca 1952 roku kanadyjskiemu charge d'affaires w Warszawie doręczona została w Ministerstwie Spraw Zagranicznych nota następującej treści:

Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesyła wyrazy szacunku poselstwu Kanady w Warszawie i ma zaszczyt zakomunikować, co następuje:

W roku 1952 upływa 12 lat od czasu, kiedy bezcenne skarby kultury i historii narodu polskiego, ratowane przed hitlerowskim najeźdźcą z narażeniem własnego życia przez pracowników nauki i sztuki, przewożone przez chłopów i flisaków na podwodach i tratwach pod gradem bomb i kul, wywiezione zostały z kraju i złożone w bezpiecznym zdawało by się miejscu — w Kanadzie. Zbiory te oddano na przechowanie rządowi kanadyjskiemu na okres wojny z hitlerowskimi Niemcami. Wśród skarbów owych znajdują się między innymi zbiory zamu królewskiego na Wawelu w Krakowie, uratowane części

zbiorów warszawskiego zamku królewskiego i Biblioteki Narodowej w Warszawie, są wśród nich: miecz szczerbiec i płaszcz koronacyjny królów polskich, najstarsze zbiory piśmiennictwa polskiego z XII i XIII wieku, jak kronika Galla, kronika Wincentego Kadłubka, kazania świętokrzyskie i psalterz florjański, są słynne arras — 136 arcydzieł tkackich XVI wieku, które zdobiły ściany zamku wawelskiego, a nadto nuty pisane własną ręką Fryderyka Chopina.

Od zakończenia wojny mija już lat siedem. Naród polski zdołał już odbudować wiele pomników swej historii i kultury. Dotychczas jednak skarby, oddane na przechowanie rządowi kanadyjskiemu, pomimo wielokrotnych żądań i protestów ze strony rządu polskiego nie zostały zwrócone prawowitemu ich właścicielowi — Polsce.

Rząd kanadyjski nie waha się wejść w porozumienie ze zdrajcami narodu polskiego, byłymi urzędnikami emigracyjnego rządu, czyniąc wszystko, aby nie tylko pozabawić naród i państwo polskie jego historycznej spuścizny, ale nie uczynić nic, aby powierzone jego opiece skarby nie uległy zniszczeniu.

Większa część skarbów, w tym słynne arras, zostaje — rzecz jasna — nie bez wiedzy rządu kanadyjskiego — usunięta z przeznaczonego na ich przechowanie państwowego budynku przez osobników wrogich Polsce, następnie ukryta w klasztorze, a w końcu „zasekwestrowana” przez przedstawicieli władzy prowincji Quebec p. Duplessis. Oto inna część skarbów, w tym pomniki piśmiennictwa, schowane w skrytce montrealskiego banku w Ottawie, inna znowu część skarbów, o której rząd ten twierdził, że „zagineła”, ukryto w budynkach plebanii i farmy w miejscowości Killaloe pod Ottawą, co rząd polski zdołał stwierdzić dopiero w 1950 r.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Znamienna depesza gen. K. Świerczewskiego

W archiwum dokumentów pozostałych po generale Karolu Świerczewskim znajduje się depesza przesłana przez generała w maju 1945 r. telegramem polowym z frontu do Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej. Depesza ta była odpowiedzią na życzenia, otrzymane od KC PPR w związku z sukcesami bojowymi II armii Wojska Polskiego.

Nadana w dzień po kapitulacji Niemiec hitlerowskich, ale w warunkach łapania ostatnich rozpaczyliwych prób oporu oddziałów hitlerowskich walczących zaciekle dalej — depesza ta obrazuje głęboko partyjną duszę tego wielkiego Polaka i rewolucjonisty, który pojmuje gdzie leżą źródła zwycięstw Wojska Polskiego i historycznych osiągnięć narodu.

Oto tekst depeszy: „Serdecznie dziękuję za życzenia. Wojsko Polskie stworzyło parcia i ona jest źródłem jego mesła. Wczoraj przesiłmy granice Czechosłowacji, uczestnicząc w wyzwoleniu naszej słowiańskiej sojusznicy. Duch wojska wspaniały. Jesteśmy dumni, że II armia wbiła ostatni gwóźdź do trumny faszyzmu. Chwała Partii!”

Świerczewski
Nadane 10 maja 1945 r.”

Spółceństwo Stolicy uczciło

5 rocznicę śmierci gen. Świerczewskiego

W dniu wczorajszym w Warszawie odbyła się uroczysta akademii, poświęcona piątej rocznicy śmierci gen. Świerczewskiego. Na akademii przybyli członkowie rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele. Przemówienie wygłosił szef Głównego Zarządu Politycznego WP wiceminister Obrony Narodowej gen. brygady Marian Naszkowski.

Chłopi wychodzą na pola POM-y kończą zawieranie umów

WARSZAWA (PAP)

Ostatnie przygotowania do tegorocznej wiosennej kampanii siewnej dobiegają końca. W niektórych miejscowościach województwa zachodnich rolnicy korzystając ze sprzyjających warunków atmosferycznych, przystąpili na glebach lepszych, lepiej obsechniętych do pierwszych prac polowych.

Ostatnio włókowanie wiosenne rozpoczęły PGR-y woj. koszalińskiego. W zespołach PGR Biesiekierz i Strzepowo kończy się bronowanie pól, a w zespołach PGR Kołobrzeg, Karłino oraz Dobrowo, trak-

torzyści przystąpili do wiosennych orok. Spośród POM-ów woj. koszalińskiego pierwsze rozpoczęły wiosenne prace polowe POM-y Dobrzyca w pow. Koszalin i Dygowo w pow. Kołobrzeg.

Rolnicy woj. krakowskiego są już całkowicie przygotowani do wyruszenia w pole i czekają tylko na poprawę warunków atmosferycznych. W woj. gdańskim wszystkie POM-y zakończyły przygotowania do siewów i kończą obecnie zawieranie umów ze spółdzielniami produkcyjnymi i chłopami gospodarującymi indywidualnie.

Rozprowadzanie obligacji Narodowej Pożyczki dobiega końca

WARSZAWA (PAP)

Oddziały banków kończą w dniu 28 bm. wydawanie obligacji Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Również na ukończeniu jest doręczanie obligacji subskrybentom przez placówki subskrypcyjne.

Wraz ze zbliżającym się dniem 1 kwietnia br. wzrasta wśród posiadaczy obligacji zainteresowanie pierwszym losowaniem. W losowaniu tym, które zapoczątkuje okres zwrotu pożyczonych od obywateli pieniędzy, państwo wypłaci posiadaczom 425 tys. wylosowanych obligacji na sumę ponad 62 milionów zł w postaci premii i zwrotu imiennej wartości obligacji. Cała ta suma zostanie wypłacona do rąk posiadaczy obligacji bez żadnych potrąceń, ponieważ obligacje Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski są wolne od wszelkich podatków i opłat.

Przyjęcie w konsulacie RP w KIJOWIE

MOSKWA (PAP)

Wicekonsul RP w Kijowie — H. Gordon wydał przyjęcie dla artystów teatru im. Iwana Franko, który wystawia sztukę dramaturga polskiego — A. Tarna pt. „Zwykła sprawa”. Przyjęcie, w którym wzięli również udział przedstawiciele świata politycznego i kulturalnego Ukrainy, SRR, upłynęło w serdecznej atmosferze.

Zawiodły rachuby amerykańskich reżyserów paryskiego procesu „międzynarodówki zdrajców“

Adwokaci Matarasso i Nordmann demaskują polskich renegatów

PARYŻ (PAP)

Na poniedziałkowej rozprawie „międzynarodówki zdrajców“ przemawiał adwokat obrony Matarasso, który dał ogólną ocenę dotychczasowego przebiegu procesu i jego celów oraz stwierdził, że „oskarżeni“ przeprowadzili dowód prawdy, wykazując niezbicie, iż „powodowie“ nie tylko w przeszłości uprawiali szpiegostwo i dopuścili się zdrady swych krajów, lecz również obecnie kontynuują swą haniebną działalność, wysługując się obecnym wywiadowi i sprężając się z podlegaczami wojennymi.

Matarasso stwierdza, że „oskarżyciele“, widząc niekorzystny dla siebie obrót procesu, usiłowali zekspluować sprawę na inne tory, szkoląc przede wszystkim wymiar sprawiedliwości w krajach demokracji ludowej. Matarasso rozprawia się bezlitośnie z tymi oszczerstwami, wykazując, że zdrajcy oskarżeni w tych procesach, w obliczu druzgocących dowodów, dokumentów często pisanych przez nich samych oraz zeznań świadków, niekiedy ich najbliższych współpracowników, musieli przyznać się do winy.

Ironizując na temat fantastyki, wyssanych z palca oszczerstw prasy reakcyjnej o rzekomym wymuszeniu zeznań na oskarżonych przy pomocy „jakichś tajemniczych środków“. Matarasso przypomina dwa epizody z obecnego procesu „międzynarodówki zdrajców“ dotyczące zeznań Bora-Komorowskiego i Mikołajczyka. W obliczu niezbitych dowodów Bór-Komorowski musiał przyznać, że wydawał przez niego „Biuletyn informacyjny“ w numerze z lipca 1941 roku wyrażał radość z powodu najazdu Hitlera na ZSRR oraz, że w październiku 1943 roku na posiedzeniu Krajowej Reprezentacji Politycznej oświadczył, iż nie należy walczyć przeciwko Niemcom, lecz przeciwko Związkowi Radzieckiemu, że należy przygotowywać się do walki z Rosjanami. Bór-Komorowski potwierdził ten fakt i w konsternacji zdobył się tylko na to, by zapytać, skąd obrona dysponuje tym dokumentem.

Mikołajczyk potwierdza fakty

Przechodząc do zeznań Mikołajczyka, adwokat przypomina, że zdrajca Modelski stwierdził w prasie, iż na stanowisku attaché wojskowego w Waszyngtonie utrzymywał z polecenia Mikołajczyka ścisły kontakt z wywiadem amerykańskim, dostarczając mu żądanych informacji szpiegowskich. I oto Mikołajczyk — ciągnie dalej adwokat — wobec którego nie wywarliśmy najmniejszej presji i w stosunku do którego nie dopuściliśmy się najmniejszego gwałtu, przyznaje — co prawda nieco cichym i sponyżonym głosem — że fakty te są ściśle, dodając cynicznie, że jego zdaniem, nie stanowią one zdrady. To ostatnie oświadczenie — podkreśla adwokat — doskonale charakteryzuje sylwetkę Mikołajczyka, świadka powodów, albowiem nie ma na świecie takiego kodeksu karnego, który by postępowania Modelskiego nie traktował jako zdrady.

Przechodząc z kolei do charakterystyki obecnej działalności powodów i większości powołanych przez nich świadków, m. in. również Mikołajczyka, adwokat Matarasso wykazuje, że kontynuują oni obecnie swą antynarodową, zdraziecką i szpiegowską robotę.

Matarasso omawia działalność oświatowego „Komitetu Wolnej Europy“, w skład którego wchodzi m. in. Mikołajczyk i Guemeto. Komitet ten, utworzony za wiedzą i z błogosławieństwa departamentu stanu, finansuje z funduszy amerykańskich dywersyjną i szpiegowską robotę różnych ugrupowań emigranckich. Komitet, jak pisał „Washington Post“, urządza w szerokim i obszernym lokalu na trzecim piętrze „Empire State Building“ i rozwija ożywioną działalność wywiadowczą, zbierając m. in. informacje od zdrajców

zbiegłych z krajów demokracji ludowej. Oskarżamy tych ludzi o to, że zdradzili swoje narody. Oskarżamy ich o to, że spiskowali z obcymi rządami. Oskarżamy ich o narzanie na szwank pokoju światowemu. Nikt nie przeszkodził nam w głoszeniu tych oskarżeń.

Przemówienie adwokata Nordmanna

W procesie „międzynarodówki zdrajców“ jako ostatni przemawiał adwokat obrony Nordmann.

Adwokat Nordmann omówił na wstępie kulisy i reżyserie prowokacyjnego procesu, wytoczonego przez grupę zdrajców z krajów demokracji ludowej — Guemeto, Dianu i Kowalewskiego — dwu postępowym pisarzem francuskim Renaud de Jouvenelowi i Andre Wurmserowi. Obronca stwierdza, że Renaud de Jouvenel w książce swej tylko pobieżnie wspomina o powodach, natomiast znacznie więcej miejsca poświęca haniebnej i zdrazieckiej działalności Mikołajczyka, Bora-Komorowskiego, Vizolana, Ripki czy Andersa. Dlaczego więc nie oni wystąpili w charakterze oskarżycieli, lecz ograniczyli się do roli „świadków koronnych“? — pyta adwokat. Po prostu nie ośmielili się występować we własnym imieniu, gdyż obawiali się, aby zbyt nie grzebano w ich przeszłości. Woleli poprzestać na dogodniejszej i bardziej chronionej roli świadków. Na oskarżycieli wybrano osoby drugoplanowe, których przeszłość, jak sądzono, jest mało znana, które pozostaną w cieniu i w procesie figurować będą tylko jako zwykli statysci. Główną rolę zarezerwowano dla świadków „oskarżenia“, którzy mieli podjąć prowokacyjną kampanię oszczerstw i kłamstw przeciwko krajom demokracji ludowej, co było istotnym celem procesu i głównym zadaniem, postawionym przed tymi zdrajcami przez rzeczywistego reżysera procesu — imperializm amerykański.

Rachuby zawiodły

Jednakże rachuby organizatorów i reżyserów procesu zawiodły. Cała intryga spaliła na panewce. Przyznało to niedawno nawet emigracyjne pismo polskie w Londynie „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza“, stwierdzając melancholijnie: „Proces ten jest bezcelowy i zbyteczny... z punktu widzenia propagandy antykomunistycznej wartość procesu tego jest równa zeru“. I dalej: „Co czyni obecnie proces szczególnie mało wartościowym pod względem propagandowym, to fakt, że cały niemal spór, np. dokoła działalności pułkownika Kowalewskiego rozgrywa się na płaszczyźnie placówek wojskowych do szczególnych zadań“. Zrozumiałe jest — dodaje adwokat Nordmann — że inspiratorem tego procesu chodzą o to, aby jak najmniej mówić o powodach, o Kowalewskim, Dianu i Guemeto.

W drugiej części swego przemówienia adwokat Nordmann przechodzi do szarharyzowania poszczególnych etapów „karier“ zdrajców — szpiega Jana Kowalewskiego. Powołując się na dokumenty przedstawione w toku przewodu sądowego, Nordmann stwierdza, iż Jan Kowalewski jest starym i wytrawnym agentem wywiadu Najpierw był agentem wywiadu w armii carskiej, następnie w II oddziale współpracy z wywiadem antyradzieckimi, Robotą szpiego-

wską, zajmuje się jako attaché wojskowy w Moskwie i Bukareszcie, gdzie, jak stwierdził w roku 1935 oficer wywiadu francuskiego w Rumunii Pfeiffer, dostarczał wywiadowi niemieckiemu materiałów dotyczących Francji.

Kowalewski popiera metody terroru

W dziedzinie polityki wewnętrznej Jan Kowalewski bez zastrzeżeń popiera hitlerowskie metody gwałtu i terroru, stosowane w Polsce przez klikę pułkownika, bez zastrzeżeń popiera politykę, która doprowadziła Polskę do katastrofy wrześniowej. Jan Kowalewski wszedł do władz kierowniczych OZON-u z polecenia II oddziału.

Po okupacji Polski przez hitlerowców Kowalewski kontynuuje na emigracji swą zdraziecką i szpiegowską działalność.

Nie sądzę — oświadcza adwokat Nordmann — aby Kowalewski mógł powiedzieć, że jako attaché wojskowy w Moskwie i Bukareszcie — jako przywódca faszystowskiego OZON-u, jako współpracownik wywiadu hitlerowskiego lub jako szpieg francuskiego ruchu oporu służył swemu krajowi. Służył on interesom sprzecznym z interesami swego kraju i naszego kraju.

Jest to jeszcze jedna przyczyna, dla której Renaud de Jouvenel może być dumny, że zdemaskował człowieka, który jest nie tylko zdrajcą swego kraju, lecz również wrogiem Francji.

Zdradca nie znalazł dowodów

Po wyzwoleniu Polski ten kontrrewolucyjny emigrant, ten agent wywiadu i między narodowy szpieg przechodził oficjalnie na służbę obcej armii w celu przygotowywania akcji wrogiej wobec własnego kraju. We wszystkich językach świata, we wszystkich kodeksach karnych nazywa się to zdradą. Za tę zdradę słusznie został pozbawiony obywatelstwa swego kraju. Oto co miałem do powied-

zenia na temat pułkownika Kowalewskiego — konkluduje adwokat Nordmann. Materiał ten najzupełniej wystarcza, aby uznać, że Renaud de Jouvenel z pełnym uzasadnieniem zastosował wobec Kowalewskiego epitet zdrajcy. W toku procesu nie został obalony ani jeden fakt, ani jeden szczegół przytoczony przez Jouvenela. Oskarżeniom naszym powodowie przedstawiali tylko gołosłowne zaprzeczenia, które w obliczu przedstawionych im dokumentów musieli wycofać. Tak np. Kowalewski twierdził, że pracował w wywiadzie do roku 1924. Przedstawiliśmy kopie listu, który w roku 1935 wysłał do II oddziału i wykazaliśmy, że kłamie. Kowalewski gołosłownie przeczy, gdy pytamy go, czy szpiegował francuski ruch oporu. Ale gdy przedkładamy mu własnoręcznie przezeń pisany w tej sprawie list, przyznaje: „Tak jest. To był mój list“.

Narody pragną pokoju

Nawiązując do propagandy wojennej, uprawianej przez oskarżycieli i ich świadków, adwokat Nordmann stwierdza, że nikt z nich nie mógł temu zaprzeczyć.

Zdemaskowaliśmy zdrajców własnej ojczyzny — podkreśla Nordmann — zdemaskowaliśmy ludzi, którzy są zdrajcami, albowiem chcą wojny przeciwko własnemu krajowi u boku zmilitaryzowanych Niemiec. Żaden z nich nie bronił się, a Guemeto oświadczył nawet, że pragnie dla swego kraju losu Korei.

Uważamy — oświadcza w konkluzji adwokat Nordmann — że Polska, Rumunia, Czechosłowacja, Bułgaria i wszystkie inne kraje świata mają prawo do życia w pokoju. Uważamy, że nasz kraj ma prawo do życia w pokoju. Uważamy, że ci, którzy występują przeciwko temu prawu, są wrogami Francji. Dlatego też mieliśmy obowiązek ich napętlować. Dlatego też uczynili to Renaud de Jouvenel i Andre Wurmser. Uczynili to w dobrej wierze i dowiedli prawdy swych słów.

Wyrok w procesie „międzynarodówki zdrajców“ ogłoszony zostanie 29 kwietnia.

Bezcenne skarby kultury polskiej niszczą w stodołach kanadyjskich

Nota rządu polskiego do rządu kanadyjskiego

(Dokończenie ze str. 1)

Przerzucone z miejsca na miejsce, do coraz to innych kryjówek po klasztorach, plebaniach, zabudowaniach wiejskich i składach, bez opieki i należytej konserwacji, która jest niezbędna dla zachowania tych skarbów dla potomności, ulegają one — w ukryciu przed ich prawym właścicielem, narodem i państwem polskim — stopniowemu i nieuchronnemu procesowi zniszczenia.

Rząd kanadyjski wynajdywał coraz to inne wybiegi, by uchylić się od spełnienia tego oczywistego obowiązku, jakim było zabezpieczenie i zwrocenie rządowi polskiemu polskiego majątku, niezwłocznie po zakończeniu działań wojennych.

Nie mogąc nie uznać bezspornego tytułu rządu polskiego do rewindykacji polskich skarbów narodowych, rząd kanadyjski dla zachowania pozorów wobec opinii i zamaskowania swych prawdziwych intencji, zwrócił wprawdzie w sierpniu 1946 r. część skarbów, ale jedynie te, które przedstawiały minimalną wartość w stosunku do mienia ukrytego.

Intencje te wyszły na jaw, gdy rząd kanadyjski uznał za stosowne zaproponować rządowi polskiemu swe pośrednictwo w prowadzeniu pertraktacji z osobnikami, przy których współpracy rząd kanadyjski ukrył zasadniczą i najcenniejszą część skarbów.

Gdy rząd polski z oburzeniem odrzucił propozycję wchodzenia w układy z przestępcami, rząd kanadyjski, chcąc nadać swemu niesłusznemu i sprzecznemu z zasadami moralności postępowaniu pozory legalności, zaproponował poddanie „sporu“

Produkcja 25-tonowych dźwigów samobieżnych

W ZSRR rozpoczęto seryjną produkcję dźwigów samobieżnych 5, 10 i 25-tonowych. Maszyny te znalazły szerokie zastosowanie przy pracach montażowych na terenie wielkich budowli komunizmu. Dźwigi te zmontowane są na platformie pełnoobrotowej. Przystąpiono również do montażu dźwigu 50-tonowego, który mieścić się będzie na platformie kolejowej.

jurysdykcji kanadyjskich sądów wewnętrznych. Rząd kanadyjski zastanawiał się przy tym już o braku odpowiedzialności za los majątku polskiego, już to tym, jakoby nie miał on wpływu na władze prowincji Quebec, a wręcz nie wiedząc, że nie wiadomo mu, gdzie się „zaginiona“ część skarbów znajduje.

Kiedy rządowi polskiemu udało się w roku 1950 dowiedzieć, że ta rzekomo „zaginiona“ część skarbów ukryta jest w budynkach plebanii i farmy w miejscowości Killaloe i notą z dnia 19 grudnia 1950 roku domagał się zabezpieczenia tych zbiorów oraz zwrotu całości skarbów — rząd kanadyjski sięgnął do jeszcze jednej metody uciekania przed spełnieniem tego żądania. Przedstawiciel rządu kanadyjskiego w 1951 r. czterokrotnie zapewniał polskiego charge d'affaires w Ottawie, że sprawa zwrotu majątku polskiego jest rozpatrywana i że rząd kanadyjski zamierza załatwić ją stopniowo — poczynając od części jakoby „łatwiejszej“ do rozstrzygnięcia, a kończąc na podobno „najtrudniejszej“, jak i poprzednio, rząd kanadyjski do chwili obecnej nie oddał jednak ani jednego przedmiotu nawet z tej części, która nie znajduje się pod rzekomo niezależną od rządu kanadyjskiego „jurysdykcją“ władz prowincji Quebec.

Rząd polski podkreśla, raz jeszcze, tak jak to czynił w poprzednich swych notach i wystąpieniach, że w stosunku do rządu polskiego bezpośrednią odpowiedzialność za zwrot skarbów polskich, złożonych na czas wojny w Kanadzie, ponosi wyłącznie rząd kanadyjski.

Rząd polski przypominał już w nocie z 10 kwietnia 1949 roku przyjętą w prawie międzynarodowym zasadę „należytej troski i opieki“, która obciąża państwo w stosunku do mienia innych państw, i wskazał na to, że miał prawo oczekiwać, że rząd kanadyjski otoczy nie tylko zwykłą, lecz nawet szczególnie troskliwą pieczęcią zabytki, gdyż mają one bezcenną wartość historyczną dla narodu polskiego.

Zgodnie z zasadą powszechnie uznaną w prawie międzynarodowym, rząd kanadyjski nie może również zastanawiać się rzekomym brakiem jurysdykcji lub sankcji wobec władz prowincjonalnych. Sam fakt zresztą, że rząd kanadyjski nie uczynił nic, by zwrócić część skarbów nie objętą „sekwestrem“ p. Duplessis, wskazuje na to, że tak zwany „brak jurysdykcji“ nie jest niczym innym jak tylko wybiegiem.

Nie sposób oprzeć się konkluzji, że opisane postępowanie rządu kanadyjskiego znamienuje postawą nieprzyjazną wobec Polski.

Naród polski nigdy nie pogodził się z grabieżą swych historycznych zabytków, ukrytych przez rząd kanadyjski i w tych warunkach skazanych na zagładę.

Rząd polski obarcza rząd kanadyjski całkowitą odpowiedzialnością za stan polskich zabytków narodowych i domaga się, aby rząd kanadyjski niezwłocznie położył kres bezprawiu i zwrócił te zabytki państwu polskiemu.

Warszawa, 25 marca 1952 r.

Specjalny numer tygodnika

„Nowe Czasy“

Numer 14 tygodnika „Nowe Czasy“ poświęcony będzie w całości międzynarodowej konferencji gospodarczej.

Problem międzynarodowej współpracy gospodarczej oświetla w tym numerze wybitni uczeni radzieccy, ekonomiści, pisarze, publicyści i specjaliści z poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

Na łamach numeru 14 zbiorą również głos niektórzy działacze życia gospodarczego innych krajów oraz specjaliści w zakresie handlu zagranicznego.

Dla dobra kraju — ku czci Prezydenta Bieruta

Chłopi gromady Chraplewo wykonują już podjęte zobowiązania

Chłopi z gromady Chraplewo w pow. Nowy Sącz, którzy dla uczczenia 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruta i na cześć święta 1 Maja wezwali wszystkie gromady w kraju do wzmocnienia pracy nad podniesieniem produkcji rolnej — realizują już swoje zobowiązania.

Stwierdzając, że dla podniesienia wydajności z ha konieczne jest kwalifikowane ziarno siewne, wszyscy chłopci gromady Chraplewo postanowili zaopatrzyć się w nie w dostatecznej ilości. Zboże to, wysokiego gatunku, pochodzące z PGR Kotowo i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, po zaprawieniu środkami owadobójczymi przez GS w Kuślinie, zostało już rozproszane między chłopów.

Zaopatrzone się również w nawozy sztuczne i wapno, które dostarczyła w wystarczającej ilości cukrownia w Opalenicy. Przy udziale wszystkich mieszkańców gromady opracowano plany pomocy sąsiedzkiej. I tak młodziemu Wincentemu Kawie i Walentemu Nowakowi dopomaga przy obróbce pola — Piotr Fabian i Karol Łuczak. Również wdowie Annie Pyczak pomóc sąsiedzka świadczyć będzie Wacław Ślędz.

Doceniając wartość wilgoci w glebie wielu chłopów a wśród nich Karol Łuczak, Stanisław Szalek i Franciszek Kubiak rozpoczęli wioskowanie 1000 m. kwadratów.

Wszyscy chłopcy w Chraplewie przygotowali już swoje siewniki i inne narzędzia potrzebne do wiosennych siewów. Także zadania przypadające na chłopów z Chraplewa w ramach kontraktacji roślin zostały w całości wypelnione. I tak kontraktacja buraka cukrowego, lnu, owsa, kukurydzy, wyki, słonecznika, cykorii i rzepaku wykonano w 100 proc., o przeszło 3 ha przekroczono plan kontraktacji jęczmienia browarnianego, o 1 ha ziemiaków przemysłowych i o 0,25 ha grochu.

Równocześnie wykonane są zobowiązania dostaw trzody chlewnej i mleka. Gospodarujący na 6 ha Tomasz Hałas odstawił 290 kg tuczniaka, wykonując swój plan z 50 kg nadwyżką. Również z poważną nadwyżką wykonali swoje plany obowiązkowej dostawy zwierząt rzeźnych Władysław Ślędz, który zakontraktował dodatkowo jeszcze 5 bekoniów i Maria Leopold, która przekroczyła swój plan odstawy o 190 kg.

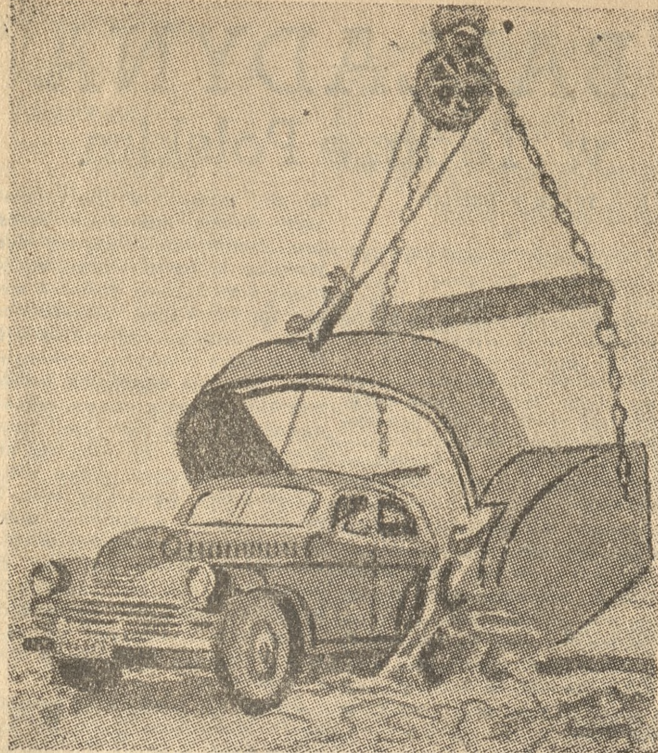
Prawie wszyscy chłopcy chcą wypelnic przedtermino-

wo swoje zobowiązania. M. in. Jan Wojciechowski w najbliższy poniedziałek odstawi dwa bekony, co pozwoli mu na wykonanie planu z poważną nadwyżką.

Sprawa podjętych przez nas zobowiązań na zebraniu gromadzkim — mówi Jan Wojciechowski — jest sprawą honoru całej gromady. Sądzę, że nie tylko wykonamy swoje zobowiązania, ale je przekroczymy. Przecież zobowiązania nasze podjęliśmy po to, żeby uczcić naszego Prezydenta, który całe życie walczył o prawa ludu pracującego. Ja sam, aby choć w części dać wyraz swojej radości z tak ważnej rocznicy, zakontraktuję dalszych 6 bekoniów.

Również odpowiedzialnymi za honor gromady czują się Emil Nowak, Roman Dach, Piotr Fabian, Wawrzyniec Gomula czy Stanisław Grygier, którzy poważnie zwiększyli ilość odstawnego mleka do miejscowej zlewni. Wykonanie zobowiązań jest na ustach wszystkich mieszkańców, tak starszych, jak i młodszych. Młodzież zresztą w kole ZMP przygotowała już wapno, którym wybieli wszystkie drzewka, rosnące przy drodze, prowadzącej z Chraplewa do Kuśliny.

(Staw)



W czepaku ekskavatora-giganta może pomieścić się samochód.

Pożyteczny potwór ze stali

Wśród maszyn pracujących na wielkich budowach komunizmu, wyróżnia się ogromem chodzący ekskavator — ESZ-14/65 cudo techniki inżynierów radzieckich. Jest to symbol wspaniałego rozwoju techniki Związku Rad.

Czerpak tego ekskavatora z nadbudową sięga 20 m wżwyż — jego wielka rama ma długość 75 m, co pozwala przenosić ładunek ziemi lub gruzu na odległość 150 m. Czerpak chwytą od razu 14 m³. Wewnątrz tego czerpaka z łatwością pomieścić się może samochód typu „Pobieda”. Mechanizm tych maszyn puszcza się w ruch kilkudziesięcioma motorami o łącznej sile 7000 KW. Rozmiarami swymi ekskavator ESZ-14/65 dorównuje wielopiętrowemu domowi. Dla przewiezienia składowych części tej maszyny na miejsce pracy potrzeba dwóch pociągów towarowych, złożonych z 95 wagonów!

Wnętrze giganta-ekskavatora przypomina salę maszynową elektrowni. Maszyna taka waży przeszło 1000 ton. Kieruje nią jeden człowiek, przy pomocy dwóch ręcznych i dwóch pedałow aparatów kontrolnych, które z kolei automatycznie kierują pracą licznych elektromotorów. Chodzący ekskavator posiada swego rodzaju dwie „nogi”, to jest dwie oporowe narty, każda długości 16 m i szerokości 2,5 metra. Gdy ekskavator jest w ruchu, całą maszyną z mechanizmem, strzałą i czerpakiem obraca się po podniesieniu jej, na ogromnej platformie o powierzchni 150 m². Posuwanie się naprężd maszyn następuje przy pomocy wtłaczania do cylindrów co minutę 400 litrów oliwy pod ciśnieniem

NOWE WYDAWNICTWA

ILKU P. — Bunt w klasie. Z jęz. węgierskiego tłum. I. Kuchinka. Str. 149 + 3 nb. zł 7.20

Opowiadanie o stosunkach szkolnych w ustroju kapitalistycznym na Węgrzech w okresie międzywojennym. Autor ukazuje bunt uczniów przeciw niesprawiedliwości reakcyjnej klikki profesorów oraz budzenie się świadomości klasowej wśród młodzieży robotniczej. Książka napisana interesująco w formie „pamiętnika” jednego z uczniów.

LITKE F. — Podróż naokoło świata. Z jęz. rosyjskiego tłum. I. Koral, Z. Stefański. Str. 504 + 2 nb. zł 17.60

Treść tej książki stanowi opis podróży dookoła świata w latach 1826—1829 rosyjskiego okrętu żaglowego „Sienawin”, którego F. Litke, znakomity geograf, był dowódcą. Autor przedstawia dzień za dniem niezwykle interesującą historię tej odkrywczej, mającej duże znaczenie naukowe, ekspedycji. Książka przykuwa uwagę czytelnika żywymi, malowniczymi opisami egzotycznych wysp i oryginalnych zwyczajów krajowców, a zarazem zdumiewa obrazem olbrzymiej, świetnie zorganizowanej pracy, której dokonała w czasie podróży skromnymi środkami mała grupa śmiałych odkrywców rosyjskich przed stu przeszło laty.

GŁOS WIELKOPOLSKI Nr 77 str. 3

WŁOCHY a Konferencja Gospodarcza w Moskwie

Rzym, w marcu

W mediolańskim dzienniku gospodarczym „24 ore”, który jest najważniejszym organem prasowym włoskiego świata handlowego, pojawił się znamieny artykuł. Podkreśliłszy wielkie trudności, w jakich w tej chwili znajduje się włoski handel zagraniczny, na skutek ograniczeń importowych we Francji i Anglii, autor artykułu wykazuje konieczność znalezienia wyjścia dla handlu włoskiego z tej ślepej uliczki, w jaką zbrojenia i polityka atlantycka wtarczyli cały kraj. Szczególnie jasno wykazana jest konieczność skończenia z systemem dyskryminacji międzynarodowej, narzuconej przez Amerykanów, którzy w ten sposób podporządkowują swym interesom gospodarkę zachodnio-europejską.

Wyznającą zasadę „business is business” dziennik mediolański okazuje wielkie zainteresowanie dla Międzynarodowej Konferencji Gospodarczej w Moskwie i stwierdza, że dobrze byłoby, gdyby „pomijając wszelką dyskryminację i różnice ideologiczne, nasi handlowcy udali się do Moskwy i załatwili tam pewne sprawunki. Rozbieżności polityczne — pisze dalej autor — na dalszą metę wywołują konflikty gospodarcze i nędzę i ostatecznie wychodzą na szkodę tym, którzy powołują się „na względy ideologiczne”. Żaden „człowiek interesu” we właściwym tego słowa znaczeniu, nie kierował się nigdy podobnymi obawami... Byłoby bardzo korzystne, gdyby rząd autorytatywnie określił postawę naszego kraju wobec konferencji w Moskwie, bez zarzutów i zacietrzewienia politycznego... Chcemy przynajmniej wiedzieć, dla jakich to tajemniczych przyczyn poświęca się nasz przemysł i handel zagraniczny.”

Jest rzeczą oczywistą, że udział w konferencji moskiew-

skiej leży w interesach włoskiego przemysłu i handlu. Dlatego też siedem Izb Handlowych w Południowych Włoszech postanowiło na własną rękę przyjąć zaproszenie i wysłać swych przedstawicieli do Moskwy.

Ta inicjatywa wznowienia wymiany z krajami wschodniej Europy, które były zawsze tradycyjnymi kontrahentami Włoch, jest wynikiem krytycznej sytuacji, w jakiej ciągle znajduje się produkcja oliwy, jarzyn, owoców. Wiadomo, że znaczna część słynnych włoskich pomarańczy gnieje na drzewach, bądź dlatego, że nie znajduje nabywców na Wschodzie, bądź dlatego, że wielcy hodowcy pomarańczy wolą pozwolić gnić owocom, niż obniżyć ich ceny wewnątrz kraju.

Wreszcie, 12 marca, rząd ulegając stałemu naciskowi opinii publicznej — postanowił się wypowiedzieć. W oświadczeniu opublikowanym przez podsekretarza stanu spraw zagranicznych Tavianiego, ustosunkował się negatywnie do konferencji gospodarczej w Moskwie. Tawiani podkreślił przede wszystkim, że zaproszenie na konferencję moskiewską wysłane zostało do osób prywatnych, nie do rządu, wobec tego rząd „nie może się tym interesować”. Nie poprzestając na tym, Tawiani skorzystał z okazji, by zniechęcić włoskich przemysłowców i handlowców do uczestnictwa w konferencji, grożąc niewiarogodnym utrudnieniem i motywując stanowisko rządu włoskiego serią sloganów, jakim postuguje się najmniej wybredna propaganda antyradziecka, jak np. twierdzeniem, że policja w ZSRR jakoby uniemożliwiła wszelki kontakt człowieka z człowiekiem.

Stanowisko rządu wywołało natychmiast żywą reakcję, przede wszystkim ze strony zainteresowanych handlowców

i przemysłowców, którzy nie mogli uwierzyć, że w okresie ogólnego kryzysu we włoskim handlu zagranicznym, rząd, mający jakieś takie poczucie odpowiedzialności, może zrezygnować z okazji wznowienia wymiany, jaką przynosi konferencja moskiewska.

Tego samego dnia, 12 marca, przybył do Rzymu Mr Draper, przewodniczący europejskiego ośrodka amerykańskiego „urzędu pomocy” tj. organizacji, która zastąpiła niedawno złożony do grobu Plan Marshalla. Od niego rząd włoski oczekiwał „uzdrowienia” gospodarki, gdyż on to miał ofiarować Włochom większą ilość dolarów w postaci amerykańskich „zamówień wojennych” dla przemysłu włoskiego. Entuzjazm ten ochłodził jednak po oświadczeniu Drapera, z którego to oświadczenia wynikało, iż owe słynne zamówienia ograniczą się do niedrżnych 20 milionów dolarów, przy czym o surowcach potrzebnym do wykonania zamówienia muszą pomyśleć same zainteresowane koncerny włoskie. „Włochy — podkreślił Draper — rozporządzają dostateczną ilością surowców do wykonania zamówień”. Tymczasem ogólnie wiadomo, że Włochy są jednym z krajów najuboższych w surowce i zużywanie tych niełącznych zapasów na zbrojenia byłoby wielkim ciosem dla produkcji pokojowej!

Tak smutnie zakończyła się sprawa słynnych „zamówień wojennych”, na które tak bardzo liczył rząd klerykalny. Sprawa ta jeszcze dobitniej wykazała pilną potrzebę znalezienia rynków zbytu dla produkcji narodowej, jak również konieczność uwolnienia włoskiej gospodarki z więzów atlantyckich i wznowienie tradycyjnych kontaktów handlowych z sąsiadami ze Wschodu.

Dlatego też, mimo wszystkich szykan rządu klerykalnego, włoska delegacja na konferencję moskiewską będzie się składała z licznych i poważnych osobistości. I będzie stanowila, jak każde nawiązanie kontaktu między ludźmi, prawdziwą porożumienia, nowy, istotny wkład w sprawę pokoju między narodami.

A. Barsilio

Przygotowania do eksploatacji torfowisk

Torf - cennym materiałem opałowym i nawozowym

Torf był znany już od najdawniejszych czasów. Wielkopolska posiada poważne zasoby tego materiału opałowego, zwłaszcza w dolinach rzek i jezior. Największe jednak pokłady spotykamy w dolinie Noteci oraz w powiatach: wolsztyńskim i gnieźnieńskim.

Przed wojną torfowiska te były w mniejszym lub w większym stopniu eksploatowane. Ludność wiejska doceniała wartość opałową torfu i chętnie go wydobywała — prawie wyłącznie ręcznie, chociaż jest to praca wyjątkowo ciężka. Począwszy od wiosny wyrastały na łąkach liczne przyzmy czarnych cegiełek.

Po wojnie zaniechano niestety kopania torfu, chociaż pracę rąk zastąpiono w dużym stopniu maszyną. Wieś wielkopolska, podnosząc z roku na rok swą stopę życiową, przestawiła się na droższy opał — na węgiel, na którego kupno przed wojną chłopstwo pracujące nie mogło sobie pozwolić. W rezultacie zużycie węgla na wsi znacznie wzrosło. Jeśli dodamy olbrzymie zapotrzebowanie na węgiel ze strony przemysłu, to mimo zwiększonego obecnie wydobycia — nie można go przeznaczać na cele opałowe tyle, ile wynosi zapotrzebowanie.

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Poznaniu postanowi-

ła w tym roku zorganizować racjonalną eksploatację i zagospodarowanie torfowisk. Poprzez swój pion organizacyjny — Centrala Rolnicza zorganizuje wydobycie torfu celem zaopatrzenia w opał mało i średniorolnych chłopów.

Chociaż w ostatnich latach eksploatacja torfowisk została na naszym terenie częściowo zmehanizowana, co rzecz jasna ułatwia produkcję, nie należałoby jednak krępować użytkowników małych torfowisk, ani w wydobyciu torfu, ani też w wyborze środków wydobycia. Wydaje się, że w wielu wypadkach wystarczyłoby rozciągnąć nadzór nad użytkownikami torfowisk, aby nie dopuścić do chaotycznej i rabunkowej gospodarki. Takie postawienie sprawy powinno wpłynąć na wzrost produkcji, a tego niewątpliwie wymaga sytuacja na rynku opałowym.

Celem zwiększenia produkcji i równoczesnego ulżenia w pracy robotnikom, okręg poznański CRS przystąpił w porze zimowej do budowy 12 agregatów, celem zmehanizowania pracy w kopalniach torfu. Inowacja polegać będzie na zastosowaniu mechanicznych transporterów zamiast dotychczas używanych do tego celu kolejek polnych. Część tych agregatów budowanych w warsztatach remontowo-montażowych PZGS w Kole weźmie udział jeszcze

w tegorocznej kampanii torfowej. Poza tym CRS w Poznaniu przystąpi do budowy specjalnych bagrów torfowych i równocześnie wprowadzi brykietarki. Już w tym roku zostanie zastosowana w kilku większych kopalniach woj. poznańskiego pierwsza maszyna do wyrobu brykietów torfowych.

Zastosowanie torfu nie ogranicza się tylko do celów opałowych. Możliwości są znacznie szersze choćby tylko wymienić wartość torfu jako ściółki, nawozu, doskonałego środka sorbcyjnego do przechowywania gnojówki itp. Pod tym względem nie dorównuje mu żaden inny materiał ściółkowy, nie wyłączając nawet słomy. Praktyka wykazała, że słabo rozłożony torf posiada duże właściwości chłonne. Dlatego też w większym stopniu, aniżeli używana do tego celu słoma, zatrzymuje odchody zwierzęce, stałe i płynne podnosząc o przeszło połowę wartość nawozu w porównaniu z nawozem słomianym. Doświadczenia wykazały też, że na nawozie torfowym wzrastają nieomal o 100 proc. plony ziemniaków.

W związku z tym należy oczekiwać, że jedyna w woj. poznańskim kopalnia torfu ściółkowego w Chlebowie pow. obornickiego zwiększy w tym roku znacznie swą produkcję, aby zaspokoić wzrastające zapotrzebowanie.

G. Bernardowski

Kraj

STACJA SYGNALIZACYJNA ALARMUJE I WSKAZUJE MIEJSCE WYPADKU

Na Wystawie Techniki Budowlanej w Warszawie można obejrzeć pomyslową stację sygnalizacyjną, która może mieć uniwersalne zastosowanie w wypadku pożaru, włamania lub uszkodzenia przewodów. Stacja, zbudowana przez Warszawskie Zjednoczenie Elektromontażowe, automatycznie wskazuje miejsce wypadku w terenie i równocześnie alarmuje syreną.

KINO AKADEMICKIE

Już z początkiem kwietnia reprezentacyjne kino stolicy „Moskwa” przekazane będzie pod opiekę międzyuczelnianego komitetu studentów warszawskich. Będzie to pierwsze akademickie kino w Polsce.

100.000 DZIECI I MŁODZIEŻY KRAKOWSKIEGO SKORZYSTA Z WCZASÓW LETNICH

W roku bieżącym około 10 tysięcy dzieci i młodzieży woj. krakowskiego spędzi wakacje w malowniczych miejscowościach górskich i nadmorskich. We wsiach zostanie zorganizowanych około 15 tys. dziecińców, w których znajdą opiekę podczas żniw dzieci mało i średniorolnych chłopów.

KOBIETA PALACZEM WIELKICH PIECÓW

Pierwszą kobietą w hutnictwie polskim, wysunętą na stanowisko palacza wielkich pieców, została Gertruda Hain, robotnica huty „Florian”. Kobieta-palacz doskonale wywiązuje się ze swych obowiązków.

KWALIFIKACJE GÓRNIKA MOŻNA ZDOBYĆ DROGĄ KORESPONDENCYJNĄ

Aby umożliwić szkolenie się młodzieży zamieszkującej ośrodki oddalone od szkół zawodowych, w Katowicach zorganizowano Zaoczną Wyższą Szkołę Techniczną Górniczą, która drogą korespondencyjną kształci będzie specjalistów dla górnictwa węglowego.

POKAZ TKANIN LETNICH

W Domu Włókienniczym Centrali Tekstylnej w Łodzi odbył się pokaz tkanin jedwabnych i wełnianych na sezon wiosenno-letni. Zademonstrowane materiały znajdują się już wględnie ukażą się w najbliższym czasie w wielkich ilościach we wszystkich placówkach uspołecznionego handlu z tekstyliami. W czasie pokazu zwiedzający w specjalnych ankietach wyrażą opinie, które towary odpowiadają ich potrzebom, jakie wzory są najestetyczniejsze oraz, na temat jakości wystawionych towarów. Podobne pokazy odbędą się w Warszawie, Gdyni i Katowicach.

Na krótkiej fali

Narada przemysłowców

...Sala jest przepełniona. 350 dyrektorów wielkich fabryk siedzi rozpartych na miękkich fotelach. Przy drzwiach po obu stronach czuwają agenci FBI. W środku sali na potężnych rozmiarów stole rozstawiono miniaturowe modele fabryk. Tak zwani „specjaliści w sprawach robotniczych” krzątają się wokół stołu. Właśnie odbywa się pokaz, polegający na zademonstrowaniu, w jak sposób można za pomocą jednego guziczka automatycznie odciać pewną część fabryki. Oto opadają kraty stalowe i „rebeliancka” część załogi znalazła się w klatce, hermetycznie odcięta od towarzyszy pracy w innych częściach fabryki i od — świata. W ciągu kilku sekund można uwiezić we własnej fabryce kilkuset robotników! Genialne, co?

350 par oczu przywarło do miniaturowych modeli fabryk. Potencjał przemysłu starają się nie uronić ani słowa z wykładu „ekspertów”.

Po zakończeniu pokazu powstaje z miejsca dyrektor wydziału personalnego „American Steel and Wire Company”, jednego z przedsiębiorstw morganowskich. Teraz następuje wykład o szpiegowaniu robotników.

Dyrektor personalny zaklina obecnych, aby mieli się na baczności przed „elementami wywołowymi”.

— Musicie zebrać najbardziej szczegółowe dane o przeszłości każdego z waszych robotników, co najmniej na pięć lat wstecz. Skompletujcie ich odciski palców. Nie pozwólcie na przenoszenie się robotników z warsztatu do warsztatu.

I na zakończenie dodaje podniesionym tonem:

— Należy każdego robotnika zaopatrzyć w widoczny, zewnętrzny znak rozpoznawczy.

Oto krótkie sprawozdanie z narady przemysłowców, jaka odbyła się niedawno w mieście Cleveland, stanie Ohio. Oficjalny komunikat mówi, iż celem tej pouczającej konferencji było „zapewnienie „bezpieczeństwa wielkiego Cleveland”. Małe modele i drobne znaki rozpoznawcze — mogą zapewnić bezpieczeństwo wielkiemu miastu i jeszcze większym rekinom przemysłowym.

Kim jest ów dyrektor personalny „American Steel and Wire Company”? Jest szefem przemysłowców i bankierów oraz jednocześnie agentem FBI. I spełnia wiernie rozkazy obu swych mocodawców. Wszak szef FBI, Hoover, zażądał w 1949 r. sporządzenia kartoteki odcisków palców wszystkich obywateli USA, 3-krotnego zwiększenia więzień, gdyż trzeba zamknąć w nich co najmniej pół miliona „elementów wywołowych”.

Teraz już rozumiemy głęboki sens clevelandzkiej narady. O bok więzień stanowych, za jednym pociągnięciem guziczka tworzy się wewnętrzne więzienie fabryczne. Każdy zaś robotnik, jako ewentualny „element wywołowy”, otrzyma widoczny znak zewnątrz. Czy to nie przypomina do złudzenia metod stosowanych wobec przynusowo wywiezionych do Niemiec hitlerowskich robotników z całej Europy? Pamiętamy znak „P”. Dziś każdy robotnik amerykański ma otrzymać swój znak. I tak fabryki USA mają coraz bardziej upodabniać się do obozów koncentracyjnych.

Grot

Szyby-ale nie „naftowe” - w stolicy

(Korespondencja własna z Warszawy)

Dzień 14 grudnia jest dla Warszawy historyczną datą. Zapadła wtedy decyzja Prezydium Rządu: Natychmiast przystąpić do budowy metra. W powołanym do życia „Metroprojekcie” zawrzała gorączkowa praca — żmudne obliczenia i uciążliwe próby, a po 6 miesiącach wszelkie przygotowania zostały ukończone.

I oto w pogodny ranek czerwcowy 1951 r. na ulicach Stolicy pojawiły się ubrane w szare kombinizony pierwsze brygady budowniczych metra. Robotnicy z wielkim zapalem rzuwali piły chodników, błyskawicznie wzniesli ogromne trójnogi z belek i pod wieczór z radosnym zgrzytem wdary się w warszawską ziemię pierwsze świdry „Metrobudowy”.

To nie samowarek...

Tak było przed 9 miesiącami. A dzisiaj? Dziś, obok rusztowań do typowego krajoobrazu budującej się Warszawy przybył nowy rekwizyt — szyby metra, podobne do wież wiertniczych jakiegoś zagłębia naftowego, dlatego porównanie naszej stolicy do „Zagłębia Budowlanego” jest bliskie prawdy.

Warszawiacy przyzwyczaili się już do widoku rozkopanych chodników, do strzelistych szybów i z dumą obserwują tempo wierceń. Tylko przyjezdni stają nieraz z zaciekawieniem i pytają:

— Co to, studnie na ulicach budują?



W przedziale wagonu panował miły półmrok. Czasem kiedy pociąg zatrzymywał się na stacjach rozjaśniał go blask lamp stojących na peronie. Poza tym młot nie przerywał smacznej drzemki pasażerów, nawet głos konduktora, który powinien przecież wywoływać nazwy stacji.

Ale oto i on sam a raczej ona — konduktorka. Szybko przegląda bilety, jedną z osób informuje o konieczności przesiadki i rozjaśnia egipską ciemność służbową lampą. W jej blasku wylania się para sympatycznych staruszków. Jadą z daleka, więc śpią, ale przebudzeni okazują bilety. Za chwilę znów jest ciemno w przedziale — pociąg pędzi dalej.

I byłoby się jechało tak przyjemnie, aż...

Drzwi otworzyły się z trzaskiem, stanęła w nich znów znajoma już konduktorka i głośno (oszczędzała przecież głos na stacjach) zawołała:

— Kto tutaj jedzie do Łwówka?

Para sympatycznych staruszków zerwała się z miejsca i sięgnęła po paczki.

— Zaraz, zaraz, Łwówek już przejechaliśmy dawno! Za nieposiadanie biletu na dalszą trasę zapłacicie karę 18 złotych — zawyrokuje konduktorka...

Nie pomogły prośby i uwagi (szusze), w ogóle nie pomogło nic. Konduktorka nie ustępowała.

Pasażerka wyciągnęła pieniądze — 50 zł. Konduktorka chrząknęła triumfalnie, rozejrzała się wokół i widząc, że jakoś nikt nie bije z podziwu oklasków, zaczęła szperać w swoich bloczkach, notesach, taryfach, kślącach itp.

— Przedej, przedej — denerwował się staruszek, bo znów nie zdążymy wysiąść...

Ale konduktorka miała czas. Pociąg zahamował, konduktorka ruszyła do wyjścia (z 50-złotowych banknotem w ręku).

Wróciła dopiero, gdy pociąg ruszył dalej. Tym razem zażądała już po 12.50 zł, a więc 25 złotych kary...

Shusze. Było już więcej kilometrów, równe 25 km za Łwówkiem. Lecz czy szusze postąpiła z pasażerami? Stanowczo nie. Tak twierdził pozostały z przedziału i to samo twierdzimy również my.

Historia ta nie jest zmyślna. Zdarzyła się w pociągu jadącym z Jeleniej Góry do Poznania dnia 7-8 ub. m. o godzinie 23.50. Nr pociągu 6711. Z numerem konduktorki było nieco gorzej. Nie chciała go nawet okazać kierownikowi pociągu, no ale wreszcie udało się go jakoś odczytać. Bardzo ciekawy numer — 6001. Co do reszty zaś to już poznańska DOKP winna postarać się, aby konduktorka „6001” otrzymała należytą lekcję postępowania.

STASZ

— Widać żeś pan z Grójca czy innego Wołomina rodem — odpowiada „tubylec”. To jest metro.

— Metro, panie szanowny. To jest francuskie wyrażenie, a jak pan w obcych językach nie jesteście oblatani to tłu macie: kolejka po naszymu, tylko inna niż Wasz samowarek z Grójca, którym się pan do Warszawy wmeldował. Ta będzie elektryczna i z Żoliborza na Pragę w try miga pod Wisłą szurnie. Już niedługo, zobacz pan jak chłopaki zasuwać.

Przelyk o 700 litrach na minutę i półtonowa łyżeczka

I rzeczywiście „zasuwają”. Przeciwnie wszelkie harmonogramy. Główna ofensywa budowniczych metra skierowana jest na pogłębianie szybów — zejść, od których pociąg będzie przebiegał tunele linii metra. W tej chwili żaden z szybów nie osiągnął jeszcze wymaganej głębokości, lecz sądząc według obecnego tempa, już pod koniec bieżącego roku przystąpi się do przebijania tuneli.

Praca przy pogłębianiu szybów nie jest łatwa. Robotnicy brygady Stanisława Szonera brodząc w gumowych butach po dnie szybów ładują ciężką, lepką ziemię na wózki, które unosi następnie specjalna maszyna wyciągowa. O wielkiej ilości podskórnej wody napływającej nieustannie do szybów nieświadczą fakt, że olbrzymia pompa motorowa o przelisku „700 litrów na minutę” nie ustaje w swej pracy ani na moment! Gdy tylko woda zostanie wypompowana, ekipy zbrojarskie nakładają z

góry szalowania, w które wlewa się beton wzmacniający ściany wykopu, następnie kopie się dalej, znowu wypompowuje wodę, potem nakłada nowe ocebrowanie z góry i w ten sposób szyb zyskuje na głębokości z szybkością 40—70 cm na dobę.

W rejonie Wisły kopie się szybszym sposobem. Przynajmniej na początku, tak daleko jak sięga ramię radzieckiej koparki — ludzie są zbytnie. Operator Piotr Kołtułowicz jednym nabraniem „łyżeczki” wydobywa 500 kg ziemi! Tak jest tylko na powierzchni, w głębszych rejonach już tylko człowiek walczy z przeciwnościami natury.

Kroimy ziemię jak masło

A jest ich wiele. Najgroźniejszym wrogiem kopaczy są ropy, muł i tzw. kurzawki, powodujące obsuwanie się ścian białyniste, podobne do papki warstwy ziemi uniemożliwiają bezpieczne pogłębianie zejść. I na to znalezione jednak „lekarstwo” — w walce z trudnościami geologicznymi, w sukurs budowniczym przyszła nowoczesna technika. Z NRD sprowadzono specjalne aparaty do zamrażania i oto przy sztucznie wywołanym mrozie 26° niesforne muły zamienia się w twardą bryłę, którą można kroić niczym lekko zamrożone masło! Wykopane ściany natychmiast umacnia się żelazobetonowymi kragami i w ten sposób można bezpiecznie pogłębiać szyb.

Czy „ślaskie pieruny” zwyciężą?

Do walki z kapryśną ziemią warszawską zmobilizowano wszystko i wszystkich. Do Warszawy przyjechali nawet specjaliści od kopania szybów i tuneli — nasi bohaterzy górniczy ze Śląska. Stary fachowiec Albin Siwek z Bytomia przez 32 lata budował szyb kopalinami po kilometry i więcej głębokości, więc dla niego szyb warszawskiego metra — to bułka z masłem!

— Niech będzie dla niego bułka z masłem — powiedział M. Rekowski, stary warszawski ślusarz i monter — ale zobaczymy, kto szybciej się z nią załatwi. „Ślaskie pieruny” budują takie same wyścigi jak my, wzywamy ich do współzawodnictwa. Tam na Śląsku mogli być najlepsi ale na warszawskiej ziemi nie mają prawa być pierwsi przed nami. Prawda chłopaki?

— Sie wi, panie majster, nie mają prawa — odkrzyknęli zgodnie robotnicy grupy montażowej majstra Rekowskiego.

No i rozpoczął się wyścig. Nie tylko zresztą na tym jedynym odcinku. Współzawodnictwo objęło załogi wszystkich szybów i dzisiaj kopacz, inżynier, zbrojarz czy monter pracujący razem przy jednym szybie, stali się jego lokalnymi patriotami. „Ich” szyb to dla nich święta rzecz, to odcinek na którym zwycięsko walczy o przedterminowe wykonanie planu, o jak najszybsze zakończenie gigantycznej budowy i oddanie jej do użytku swego społeczeństwa.

Na... stacji podziemnej

Dzięki tym właśnie ambicjom, dzięki ofiarnym wysiłkom robotników i inżynierów, tempo budowy warszawskiego metra, jest tempem ślaskim warszawskim. Dzięki niemu po 9 miesiącach właściwych prac, widzimy już pierwsze realne zarysy gigantycznego przedsięwzięcia, na które milionowa stolica czekała tyle lat. Patrząc na obecne tempo prac nie trzeba być fantastą aby zobaczyć rok 1955. My widzimy go dokładnie: z estetycznej, zalanej światłem stacji podziemnej na Pradze ruszają co 105 sekund 200 osobowe wygodne wagony warszawskiego Metra i w tempie 70 km/godz. mkną pod Wisłą na Żoliborz przenosząc obywateli do domów, biur, fabryk, kin czy teatrów.

Henryk Jaworowski

Reżyser i inscenizator W. Woźnik poszedł drogą pośrednią, w której trudno odgadnąć jakąś konkretną koncepcję, a raczej — muzyka dość uboga i oszczędnie wykorzystuje motywy ludowe, a sceny zbrodni mają charakter najzupełniej statyczny, bo też wykonywane są przez grupki nieruchawych statystów, którzy uniosą i mechanicznie wykrzykują tekst.

Usunięta została — gwoździak — święta ludowa scena obrzędowa, kiedy swaty wiejskie przychodzą uwieńczyć oponsa Balladynę i na tle ich weselnych pieśni tym groźniej występuje dramat jej zbrodni i odstępstwa. Jest to przykrył, jak niezrozumiana została ważność motywu ludowego, który powinien nieustannie powracać, powtarzać się i narzucać, jak memento, przypominające o głównej idei utworu — o oderwaniu się Balladyny od pnia ludowego, z którego wyrosła. I jeszcze z innych względów: jeśli sztuka kształtowana jest według starej ballady i „ulożona tak, jakby ją gmin uładał”, to rzecz jasna, że nie tylko lud wiejski, ale nawet postacie boginek i królewiczów powinny wyglądać tak, jakby je kształtowała wyobraźnia ludowa i ludowe poczucie piękna.

Do jakiegoś wspólnego piętno stworzyłyby właśnie ową harmonię zespilającą świat fantastyczny ze światem realnym. Ale tych światów inscenizator nie zdołał zespilić: każdy z nich żyje swoim odrębnym życiem, uzależnionym od kaprysu krawca teatralnego, oraz aktorskich możliwości wykonawców, nie podporządkowanych świadomym intencjom inscenizatora.

Ta przypadkowość i nieprzemyślenie tekstu zemściła się najstrożej na realistycznym-satyrycznym wątku dramatu. Zapożyczony od Gustawa strój Filona jest zupełnie absurdalny, jeśli została śliska pierwsza scena, parodiująca „Dziady”. Bez tej ekspozycji ślasko-mazowieckiego labiryntu Filona nad zwłokami Aliny są dla widza zupełnie niezrozumiałe, a już od ducha satyry, z którego powstała ta postać, odchodzą jak najdalej.

Jedną z wskazówek autora inscenizator przejął się naprawdę:

M. SKAŃSKI

BALLADYNA w Teatrze Polskim

TEATR I DZIEŁO

II.

Z poprzednich rozważań wynika, że kompozycja Balladyny przypomina niezwykle bogato z instrumentowaną symfonię, gdzie każdy instrument — od lirycznych skrzypiec do grzmącego puzonu — musi dostrzelić się do zasadniczego tonu dzieła. Ten ton może nadać orkiestrze tylko czujna pałeczka współtwórczego dyrygenta, obecnego dokładnie z wszystkimi możliwościami i subtelnościami partytury.

Symfonia dramatyczna rozpoczyna — scenograf. On jest pierwszym, który od razu wprowadza widza w atmosferę sztuki i poddaje mu jej plastyczną tonację. Klimatem, w którym rozgrywa się dzieło „Balladyna”, jest ludowość i dawność, ta dawność, która sięga aż poza próg historii, w świat baśni.

Ale ów baśniowy las, który nam zaraz w pierwszych obrazach pokazał Z. Spingier, ma raczej cechy nudnego podmiejskiego letniska, niż przepyszny nadgoplański, schroniska leśnych zwierząt, boginek i pustelników. Koloryt balladowy wyeliminowany jest starannie z tego krajoobrazu, który powinien przecież przygotować widza do poetyckich narodzin Goplany. Znowu spotykamy się ze zwykłym w teatrze zjawiskiem dekoracji samej w sobie, niezależnej od koncepcji inscenizacyjnej i nie związanej z duchem utworu.

To samo dzieje się w dalszych obrazach, gdzie poprawnie skomponowane wnętrza mają znów charakter doskonale neutralny i choć przypadkiem posłużyły w „Balladynie” mogłyby równie dobrze stanowić tło każdego dramatu „kustumowego” z czasów średniowiecza. Dekorator nie wykorzystał relikwów budownictwa słowiańskiego, które mogłyby mu dać — jak Wyspiańskiemu — niezwykle możliwości, i znakomicie podeprzeć koncepcję poetycką i inscenizacyjną.

Jaka jest ta koncepcja inscenizacyjna? Mogłaby być dwiema drogami — albo pięknie, głęboko w duchu utworu pomyślanej tzw. „wystawy”, w której zostałyby wtopione całe baśniowo-ludowe, muzyczno-plastyczne oraz interpretacyjne bogactwo „Balladyny”, i gdzie reakcje tłumy w zbiorowych scenach ludowych (np. w scenie sądu) podkreślałyby społeczny sens dzieła. Albo mogłaby obrać kształt kameralny: ograniczyć scenografię do kotar i niezbędnych elementów dekoracyjnych, aby cały nacisk położony na słowo poetyckie i ekspresję aktorską, oddającą intensywnie ducha i istotę dramatu i uwydatniającą jego ideową dominację.

Reżyser i inscenizator W. Woźnik poszedł drogą pośrednią, w której trudno odgadnąć jakąś konkretną koncepcję, a raczej — muzyka dość uboga i oszczędnie wykorzystuje motywy ludowe, a sceny zbrodni mają charakter najzupełniej statyczny, bo też wykonywane są przez grupki nieruchawych statystów, którzy uniosą i mechanicznie wykrzykują tekst.

Usunięta została — gwoździak — święta ludowa scena obrzędowa, kiedy swaty wiejskie przychodzą uwieńczyć oponsa Balladynę i na tle ich weselnych pieśni tym groźniej występuje dramat jej zbrodni i odstępstwa. Jest to przykrył, jak niezrozumiana została ważność motywu ludowego, który powinien nieustannie powracać, powtarzać się i narzucać, jak memento, przypominające o głównej idei utworu — o oderwaniu się Balladyny od pnia ludowego, z którego wyrosła. I jeszcze z innych względów: jeśli sztuka kształtowana jest według starej ballady i „ulożona tak, jakby ją gmin uładał”, to rzecz jasna, że nie tylko lud wiejski, ale nawet postacie boginek i królewiczów powinny wyglądać tak, jakby je kształtowała wyobraźnia ludowa i ludowe poczucie piękna.

Do jakiegoś wspólnego piętno stworzyłyby właśnie ową harmonię zespilającą świat fantastyczny ze światem realnym. Ale tych światów inscenizator nie zdołał zespilić: każdy z nich żyje swoim odrębnym życiem, uzależnionym od kaprysu krawca teatralnego, oraz aktorskich możliwości wykonawców, nie podporządkowanych świadomym intencjom inscenizatora.

Ta przypadkowość i nieprzemyślenie tekstu zemściła się najstrożej na realistycznym-satyrycznym wątku dramatu. Zapożyczony od Gustawa strój Filona jest zupełnie absurdalny, jeśli została śliska pierwsza scena, parodiująca „Dziady”. Bez tej ekspozycji ślasko-mazowieckiego labiryntu Filona nad zwłokami Aliny są dla widza zupełnie niezrozumiałe, a już od ducha satyry, z którego powstała ta postać, odchodzą jak najdalej.

Jedną z wskazówek autora inscenizator przejął się naprawdę:

aby postacie w „Balladynie” miały ludzkie, prawdziwe serca. Jest bezspornie zasługą dyr. Woźnika, że odczytał interpretację sztuki z teatralnego patosu i starał się wprowadzić aktorów na drogę bezpośredniej ekspresji. Dzięki temu i talentom wykonawców, kilka ról stało na bardzo wysokim poziomie. Sporo jednak niedoborów do nich instrumentów dostało się do teatralnej orkiestry. Nie zawsze można winić aktora, który wprowadza fałsz w przedstawienie: o poziomie spektaklu decyduje najczęściej właściwa obsada. Trzeba przyznać, że obsadzenie sztuk jest karkołomną łamigłówką, jeśli teatr rozporządza kilkudziesięciu aktorami na pięć scen. Wynikają z tego liczne nieporozumienia.

Dlatego nie będą ciskać gromów na O. Mollińskiego, który był zupełnie dobry w sztukach współczesnych, ale nie ma najmniejszych kwalifikacji na królewicza z bajki. Kłórką. Ujmę się też za J. Ratajską, miłą i pożyteczną w Komedii Muzycznej, której wyrządzono krzywdę, powierzając jej rolę Skierki w wielkim dramacie politycznym, i na domiar złego, ubrało ją w strój zatracający raczej rewią, niż fantastyką balladową. M. Kłernikówna jest zdolną i inteligentną artystką. Mogłaby wiele dokonać i pięknie oddać rzyć niesamowity czar boginki słowiańskiej, Goplany, która zakochała się w człowieku, i wzięwszy żarliwy udział w ludzkich losach, poplątała je fatalnie. Jednak romantyczny, emocjonalny ładunek roli Goplany nie da się wyrazić deklamacją, malowniczością, ani strojem, a jej balladowość wymaga przetrzepania się w inny wymiar ekspresji.

Zrozumiała to zdolna A. Sobolewska: ona jedna wprowadziła do przedstawienia element naprawdę fantastyczny, podkreślając zwięźłą plastyką ruchu i ciekawą modulacją słowa niesamowitość Chochlika. Sprzęgnięcie tej urodzonej z ducha szekspirowskiej postaci z rewiowym Skierką jest poważnym grzechem przeciw owej „harmonii”, której dziełem swoim chciał uczyć Słowacki.

Realistyczny element ludowy reprezentował W. Woźnik. Kreując postać Grabca, doskonałe aktorsko rozpracował wszystkie charakterystyczne momenty roli. Koncepcja jego zbliżała się jednak raczej do postaci Spodka niż do rubasznego odmiany chłopka — Roztropka, który udaje głupca, ale mimo oparów alkoholu umie doskonale zaakcentować swój ironiczny stosunek do ludzi i zdarzeń.

Ideologiczny ładunek dzieła został znakomicie uwydatniony przez J. Sachnowską. Nieporównana ekspresja, z jaką wyraziła tragedię odrzuconej chłopskiej matki, sprawiła, że ta postać urasta do wymiarów symbolu. Ona jedna zrozumiała i utrzymała w sztuce ton ludowy: była chłopką w każdym geście i w każdym słowie, mimo, że wiersz Słowackiego daleki jest od wiejskiej gwary. Prostymi, bardzo ludzkimi środkami umiała wyrazić całą skalę prostych uczuć i po mistrzowsku stłumiła patos finału, wyrażając jakoś od wnętrza jego intensywność.

A teraz wczuwam się w położenie Kłorki, kiedy musi wybierać między dwoma siostrami. Mam do omówienia dwie Balladyny, — ale tu dzbam malin nie rozwiąże sytuacji. Z. Rysiówna uwydatniła poetycką indywidualność Balladyny, dała jej wielki, władczy format Skupiona dynamika i królewskie dostojęstwo sceny sądu były chyba szczytowym punktem jej wysokiej sztuki. I. Maśliska w sposób bardziej kameralny, ale również głęboko prawdziwy wydobyla z Balladyny i bardzo kobiece cechy Balladyny. W jej ujęciu nie jest to zbrodniarka a priori, stąd jej lek i bezbronność, wobec ciemnych sił psychicznych skłaniających ją do zbrodni. Nie ujmując nic tej utalentowanej artystce i przynajmniej, że w dramacie poetyckim znalazła się w swoim właściwym żywiole, sądząc, że Rysiówna bliższa była koncepcji poety, który nazywa Balladynę Iwicią.

W. Bykowska, jako Alina, na premierze była bardzo dobra, prosta i bezpośrednia, na dalszych przedstawieniach straciła umiar i zanadto się rozfiglowała. S. Mroczkowski dał dobrą w sylwetce i przekonywującą w rysunku rolę postać Kosiernika.

Realizacja Balladyny jest nawrotem do dawnych, niezupełnie słusznych tradycji teatralnych, kiedy główny nacisk kładło się na kilku solistów, a nie na zespołowe zharmonizowanie wszystkich elementów dzieła. Ale kilka doskonałych instrumentów nie oddaje jeszcze wszystkich walorów symfonii.

J. Mor,

Polscy szermierze wyjechali do Moskwy

27 bm. odleciała samolotem z Warszawy do Moskwy 21-osobowa ekipa szermierzy polskich, zaproszona przez Wszelch Związkowy Komitet Kultury Fizycznej przy Radzie Ministrów ZSRR na obóz treningowy.

Po 10 rundzie

W turnieju szachowym o mistrzostwo Wielkopolski rozegrano X rundę. Doda pokonał Zemskiego, Kaszowski — Bd. Stróżniaka, Miesowicz — Janika, Krodos — Nowickiego. Zremisowali Wierdermański z Pietrusiakiem. Wobec nieukończenia w przepisanych czasie partii Br. Stróżniak — Kwilecki i Doda — Janik (z IX rundy) prowadzenie w turnieju objął Kaszowski 7,5 pkt., przed Doda i Kwileckim po 7 pkt., Wierdermańskim 6,5 pkt. Kaszowski odniósł 4 zwycięstwa i ma duże szanse na uzyskanie swego największego sukcesu życiowego.

Gry ostatniej, decydującej rundy odbędą się w Nowym Ratuszu w poniedziałek 31 bm. od godz. 17—22. (kw)

Tor trawiasty — najlepszym egzaminatorem

Zadajemy sobie pytanie, dlaczego do wysiłków na torze trawiastym przypisują jeźdźcy tak ogromną wagę? A tak istotnie jest.

Otoż postaramy się pokrótce zagadnienie to omówić.

Tor trawiasty stawia przed zawodnikami „wysługowane” wymagania, na które składają się trzy zasadnicze elementy: przygotowanie maszyny, technika jazdy (o panowanie maszyny) i taktyka. Zaczniemy więc od pierwszego elementu.

Dla przygotowania motoru do wysiłków „na trawie” stosują wytrawni jeźdźcy wiele zmian w maszynie. Właściwy dobór ogumienia, obliczenie przekładni celem wykorzystania największej mocy motoru na miękkim i falistym terenie, dalej stosowanie odpowiedniej mieszanki paliwa dla zwiększenia mocy silnika i uzyskanie dużego przyspieszenia na krótkich odcinkach trasy i wreszcie zredukowanie wagi maszyny poprzez stosowanie trybów łańcuchowych z duraluminium, zbiorników oraz

Głos SPORTOWY

Piłkarze I ligi walczą o puchar ZMP

Piłkarze I Ligi rozpoczną w dniu 6 kwietnia br. rozgrywki o puchar Związku Młodzieży Polskiej. Rozgrywki będą się odbywały w dwóch grupach systemem każdy z każdym (po 2 mecze).

Grupa A: Gwardia (Kraków), Ognio (Bytom), Kolejarski (W-wa), Budowlani (Gdańsk), Unia (Chorzów), OWKS (Kraków).

Grupa B: OWKS (Warszawa), Ognio (Kraków), Kolejarski (Poznań), Budowlani (Chorzów), Górnik (Radlin), Włocławski (Łódź).

Zwycięzcy poszczególnych grup walczyć będą w finale w dniu 21 lipca br.

Rozgrywki o puchar ZMP, będą doskonałą okazją do zdobycia rutyny przez młodych piłkarzy, którzy wejdą do swych drużyn na miejsce kolegów oddelegowanych do ośrodków treningowych kadry narodowej.

I runda rozgrywek zakończy się 11 maja br.

Mistrzostwa Polski tenisa stołowego kobiet

Przeładowaniem szeregu najlepszych polskich tenisistek stołowych jest, rozpoczęty wczoraj rano w reprezentacyjnej sali Izby Rzemieślniczej w Poznaniu, ogólnopolski turniej indywidualny i drużynowy o tytuł mistrzyni Polski. Jednocześnie do drużynowych gier o mistrzostwo Polski stanęło 17 zespołów — drużynowych mistrzów poszczególnych WKKF-ów.

W ciągu dnia dzisiejszego zakończony zostanie turniej indywidualny. Dzisiejsze gry rozpoczną się o godz. 9 i trwać będą do 21. W ciągu popołudnia rozegrane będą finały indywidualne w których zawodniczki grać będą systemem punktowym (każda z każdą).

Dziś rozpoczną się również turnieje drużynowe, którego zakończenie przewidziane jest na godzinę popołudniową w niedzielę.

Jutrzejsze rozgrywki finałów drużynowych odbędą się od godziny 15. (kw)

Budowa boisk wiejskich

przyspieszy rozwój LZS-ów

Sprawa budowy urządzeń sportowych dla Ludowych Zespołów Sportowych w województwie po zniesieniu kuleje od 3 lat. Fundusze inwestycyjne, przyznane przez Państwo, nie zostały wykorzystane w latach 1949 i 1950, a w roku 1951 Zarząd Oddz. Woj. Związku Samopomocy Chłopskiej musiał również zrezygnować z nich przy końcu półroczia.

Istnieją jeszcze trudności w otrzymywaniu terenów pod boiska. Gminna Rada Narodowa w Margoninie pow. Chodzież, mimo wielu interwencji nie zdołała przez rok znaleźć miejsca na boisko dla LZS-u w Lipinach i Dziembówku. Pieczęć przeznaczoną na budowę boiska dla LZS-u zużyto na zakup kamieni drogowych. Po kilkumiesięcznych staraniach Prezydium Pow. Rady Narodowej w Obornikach załatwiło sprawę boiska dla LZS-u. Pamiętając, że w tym czasie przynależność terenów, kierownik PGR-u pomimo, że wiedział o przydziale gruntu LZS-owi, polecił na nim zasiać wykę. Gminna Rada Narodowa w Ryczywole załatwiła przydział boiska dla Ryczywołu już półtora roku. PGR Studzieniec w pow. obornickim przydzielił dla LZS-u teren nie nadający się pod budowę boiska.

Wypadki te świadczą o tym, że są jeszcze ludzie, którzy nie doceniają znaczenia kultury fizycznej na wsi, a z drugiej strony, że pracownicy władz powiatowych nie potrafią zabiegać o sprawy, które pomagają w umacnianiu sportu na wsi. (lk)

Ludowe Zespoły Sportowe budują często we własnym zakresie — najczęściej w ramach czynów i zobowiązań — boiska do siatkówki, koszykówki oraz poszczególne elementy boisk lekkoatletycznych jak bieżnie, skocznie, rzutnie itp. Do takich LZS-ów między innymi należą: Zanie-

Pracownicy poszukiwani

Główny księgowy do przedsiębiorstwa budowlanego w Gnieźnie (wg siatki plac III/K) potrzebny natychmiast. Wnioski pisemne do Wojewódzkiego Zarządu MPRB w Poznaniu, Plac Kolegiacki 17. K682

2 palaczy do kotła parowego, 2 detaszerki, 4 praczniki, 1 robotnika — poszukuje Robotnicza Spółdzielnia Pracy Chem. Pralnia i Farbiarnia w Poznaniu, ul. Skośna 16/17. Zgłoszenia osobiste lub pisemne od godz. 7.30 do 15.30. K704

Sprzątaczkę obowiązkową zatrudnimy. Państwowy Instytut Naukowy LSR w Poznaniu, ul. Libelta 27. 4539g

Księgowy(a) techniczny praktyka potrzebny zaraz. Dojazdy z Poznania niewyłączone. Zgłoszenia Gospodarstwo Rolne UP Swadzim pow. Poznań. K722

Głównego księgowego względnie starszych księgowych na zastępstwo głównego księgowego, starszych księgowych na kierownicze stanowiska działu księgowo-finansowego, księgowych kwalifikowanych poszukuje z raz Wytwórnia Sprężarki Komunikacyjnej, Mielec. Warunki pracy i płacy do omówienia osobistego. Mieszkanie komfortowe po okresie próbnym zapewnione. Przewiduje się zwrot kosztów przeniesienia. Podania z szczegółowym życiorysem składać należy pod w/w adresem do Działu Kadry. K673

Robotnicy niewykwalifikowani do robót ziemnych potrzebni zaraz. Wynagrodzenie miesięczne w akordzie według Układu Zbiorowego około 600—700 zł. Noclegi, stołówka i odzież ochronna — zapewnione. Zamiejscowi otrzymują zwrot kosztów przejazdu do miejsca pracy. Zgłoszenia: 1) Państw. Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 Stacja Nowogród Bobrzański koło Zielonej Góry, 2) PPRK nr 10 Szczecin, ulica Kaszubska 13. K726

Pracowników fizycznych poszukuje Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Hurtu Galanterii — „Centrol” Przedsiębiorstwo Państwowe w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 30 (w podwórzu nad kinem „Muza”). Zgłoszenia przyjmuje Sekcja Personalna pod w/w adresem. K731

Główny księgowy do przedsiębiorstwa budowlanego w Jarocinie według grupy II/K potrzebny natychmiast. Wnioski pisemne do Wojewódzkiego Zarządu Miejskich Przedsiębiorstw Remontowo-Budowlanych w Poznaniu, Plac Kolegiacki nr 17. K734

Inżyniera-chemika i technika-chemika, obeznanego z branżą rybą, inżynierów mechaników i techników mechaników, inżynierów na stanowisko insp. kontroli, fachowców z dziedziny chłodnictwa i przetwórstwa rybnego, pracowników umysłowych, oraz większą ilość pracowników fizycznych niewykwalifikowanych (mężczyzn i kobiet) zatrudni natychmiast Przedsiębiorstwo Usług Rybackich „Odra” w Swinoujściu. Pracownikom zaangażowanym przedsiębiorstwo zwraca koszty podróży i przeprowadzkę. Mieszkanie zapewnione. Warunki płacy według umowy zbiorowej. Zgłoszenia osobiste lub pisemne należy zgłaszać na adres: PUR „ODRA” Warszawa, Swinoujście, ul. Niecała nr 5, st. kol. Odra. K735

Komunikaty

Okręgowe Przedsiębiorstwo Detalu i Barów Mlecznych — Przedsiębiorstwo Państwowe — Poznań, Bielniki 2-4 podaje do wiadomości, że w sprawie skarg i zażaleń ob. Dyrektor Przedsiębiorstwa przyjmuje w swoim biurze mieszczącym się w Poznaniu Bielniki 2/4 w każdy wtorek od godziny 15—17. K728

Powiatowy Zakład Mleczarski w Słubicach

zawiadamia, że

z dniem 1 kwietnia 1952 r.

przenosi się do Osna Lubuskiego

z dotychczasowej

siedziby w Słubicach. — Uprasza się o kierowanie wszelkich przesyłek na adres: Powiatowy Zakład Mleczarski w Rzepinie z siedzibą w Osnie Lubuskiej. K730

KURSY PISANIA NA MASZYNIE

rozpocznemy z początkiem kwietnia.

Zgłoszenia przyjmuje:

Zakład Wiedzy Handlowej, Poznań, ulica Zwierzyniecka 13 K737

Dnia 26 marca 1952 r. po długich i ciężkich cierpieniach zmarła opatrzona Sakramentami św. nasza kochana, dobra matka, siostra, teściowa i babcia, śp.

z Budzińskich

Helena Skorupska

przeżywszy lat 80.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 30 bm. o godzinie 14 w Krzycku Wielkim.

W głębokim smutku pograżeni dzieci i rodzeństwo.

4563g

z Hamerskich

Emilia Lejowa

przeżywszy lat 60.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 31 bm., o godz. 16, z kaplicy emen-tarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pograżeni córka, synowie i synowa. Poznań, Naramowicka 34, Gostyń Wlkp. 4564g



Do biegów przełajowych w Kościanie stanęło zaledwie jedno zrzeszenie.

Tylko jeden ZS „Kolejarz” na starcie biegów? Nieco za mało — choć dużo ślegu. To Twoja wina, drogi PKKF. Widocznie w Kościanie zbyt słaby był zew. (thn)

notujemy

W niedzielę, 30 bm. o godz. 10 odbędzie się w Poznaniu walne zgromadzenie członków Polskiego Związku Łowieckiego w sali posiedzeń Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Nowym Ratuszu przy ul. Armii Czerwonej.

* Druga okręgowa konferencja delegatów Rady Okręgowej ZS „Budowlani” odbędzie się w Poznaniu, 30 bm. o godz. 10 w świetlicy PPZB przy ulicy Palacza 132.

* Ligowy mecz koszyków. ki pomiędzy warszawskim CWKS, a poznańską Stalą odbędzie się w niedzielę, 30 bm. o godz. 18 w hali Wojewódzkiego Ośrodka Szkol. Sportowego przy Drodze Dębińskiej.

* Poznański AZS powołał do życia sekcję kolarstwa wycieczkowego przy S. I. Kierownikiem sekcji został J. Drygas z PWSSP, gospodarzem R. Rukowski z S. I., sekretarzem K. Wiczorek (S. I.) Sekcja rozpoczęła treningi pod okiem Z. Degórskiego.

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY

ARTYKUŁY PRZEMYSŁOWE w Poznaniu

zawiadamia, że

sklepy będą otwarte:

w sobotę, 29 marca 1952 — bez przerwy obiadowej; w niedzielę, 30 marca 1952 — od godz. 13—18; w poniedziałek, 31 marca 1952 — bez przerwy obiadowej do godziny 19. K739

Wolne posady

Szwajcar wzgl. dojazd ewtl. dziewczyna kwalifikacji, potrzebny(a) zaraz Wynagrodzenie dobre plus premia. — A. Kaczmarek, Morkowo, powiat Leszno, poczta i stacja kolejowa Lipno 4334g

Osoba solidna referencjami do dwójki dzieci potrzebna. Aleks. Andrzej Kujawski, Sanatorium dr Kostkiewicz K712

Gospośia samodzielną, referencjami potrzebna. Poznań-Dębiec, Dzierżyńskiego 295, probostwo 4433g

Pomoc domowa zdolna zdrowo referencjami, potrzebna. Warunki dobre. Poznań, telefon 35-40 4450g

Młodytki poza dom potrzebne. Poznań, Rokossowskiego 32, II piętro 4441g

Ogrodnik potrzebny. Wynagrodzenie dobre. Adres wskazać Głos Wlkp. nr 4465g.

Nauka

Trzymiesięczne nowoczesne kursy odpowiadające kursy skiego wości 802 skrytka 163 K475

Tańców ludowych nowoczesnych wyucza Szkoła Kuchnia — Szczurek Poznań, al. Marcinowska 2a 4152g

Osobiste

Obełgę rzuconą w dniu 1. 10. 1951 r. na dra Wł. Bęka z Koźmina Wlkp. odwodujemy i przepraszamy — Sylwester Idek, Marian Kwiatkowski — Koźmin, 5585gp

Sprzedaże

Obrączki 585 sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 32 — II piętro 4440g

Wózek (autko) sprzedam. Poznań, Pamiłowska 7 m. 12 4443g

Kuchnię nową sprzedam. Poznań, Kwiatowa 10 m. 1. 4314g

Kapelusze damskie, dziecięce, najnowsze fasony polecamy. Poznań Rokossowskiego 32, II piętro 4439g

Platformę 4-tonową sprzedam. Stanisław Mytko Poznań-Ze-gre, Rzeźnicza 24 4541g

Łódzki domowa, na chodzie, sprzedam — Poznań-Dębiec, Opolska 36, m. 4 5392p

Radio bateryjne sprzedam. Feliks Domagała, Drużyna, pow. Śrem poczta Pecna 5391p

Wózek dziecięcy, spacerowy, wózek dziecięcy i autko koszykowe i lakierowane, polecamy. Bracia Chojnacki, Poznań, ul. Wrocławska 25. K791

Wózek (autko) sprzedam. Poznań, Wiołarska 60, m. 1. 5450p

Motorower i wózek (autko) okazujemy sprzedam. — Poznań, Śniadeckich 16, m. 2. 4358g

Szafę 4-drzwiową (jasna brzoza, wewnątrz mahoni), kredens nowoczesny (brzoza) sprzedam. Poznań, Kraczkowskiego 19, m. 5, od 17. 5515p

Pianina, fortepian, krzyżowe pierwszorzędne — sprzedaje Betting, Leszno Wlkp. 5584gp

Gabaryny jasnopoliatą 100% sprzedam. Oferty Głos Wielkopolski dla 4498g

Jaja bałantów ozdoby i kurek karzełków poleca Wielkiński, Oliwa, Subisława 15. K665

Wózek (autko) sprzedam. Poznań, Madalińskiego 13, m. 37. 4444g

Zegar stojący, radio 4-lampowe, dehowe 30kA, foteł wysłuchujący pianole, sprzedam. — Poznań, 27 Grudnia 12, m. 11. 4415g

Akordion „Hohner”, 120 basów, 3 rejestry stan pierw.sorzędny, okazujemy sprzedam. Poznań Rokossowskiego 78 m. 6. 4461g

Sportke krzesło-stojak, składowa, dla dziecka, sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 17, m. 3. 4457g

Platformę ogumioną, 2-tonową w dobrym stanie, z urządzeniem sprzedam. Nowacki, Poznań Kossaka 6, m. 4. 4451g

Maszynę do haftowania, radio wysłuch. klasy, kase małe do liczenia sprzedam. Poznań Mostowa 3, telefon 11-05, wytwórnia 4449g

Dom nowoczesny, centrum — 135 000, cokość lub idealną; polewce, wille komfortowe, całe lub idealne polewce, parcelę przy tramwaju od 40 000. gospodarstwo 15 ha, 8 km od Poznania sprzedam. Górski Poznań, Świerczewskiego 11, m. 14. 4442g

Kupna

Część gospodarstwa z częścią budynków kupi solidny nauczyciel. Zgłoszenia: Dziennik Bałtycki, Gdynia, pod „Nauczyciel” K678

Wszelkiego rodzaju magnesy kupię. Wejman Poznań, Kościelna 17. 4332g

IFA lub małopółtorowy samochód oraz silnik jakakolwiek kupię. Oferty: Prasa, Kraków, Rynek 46, nr 14146. K732

Duży stół kawalczy i regały kupię. Poznań, Dąbrowskiego 1 gżanteria. 4419g

Wóz skrzynkowy, ogumiony, kupię — Płaczyski, Poznań, Dzierżyńskiego 41, m. 9, telefon 96-72. 4491g

Stanioł, cynfolię, celofan, te-mofan, nici metalowe, kupuję. Wórcb Galanterii, Mielec, wicz Bydgoszcz, 3 Wzrzenia 12. K658

Zamiana

Pokój kuchnia, żazienka stróżostwem, zamienię na podobne lub większe bez, Poznań-Łazarz, Hibnera 17, m. 2. Zgłoszenia od 8—12. 4447g

Pokój mały, i osobowy (Włd) zamienię na większy (2-osobowy). Oferty Głos Wielkopolski dla 4460g.

Pokój z urządzeniem kuchnia

zamienię na podobne. — Oferty Głos Wlkp. dla 4455g.

2 pokoje z kuchnią, samodzielnie, zamienię na 3/4-pokoje z kuchnią. Poznań, Dąbrowskiego 86, m. 10. 4471g

szuka lokalu

Pokoju z kuchnią w Poznaniu lub pod Poznaniem poszukuje małżeństwo migra farmacji, inż. leśnik. — Oferty Głos Wielkopolski dla 4452g.

Garażu do samochodu osobowego spiesznie poszukuję. Informacje: Poznań, tel. 15-71. 4324g

Pani na stanowisku poszukuje ładnie umeblowanego pokoju. Oferty Głos Wlkp. dla 4392g.

Małżeństwo bezdzietne poszukuje pokoju z kuchnią za kosztów remontu. Oferty Głos Wielkopolski dla 4468g.

Dzierżawy

Ogród warzywny. Słowiańska, narożnik Obornickiej, wydziel. żawie. Jeżak piekarnia, Poznań, Żorawia. 5330p

Gospodarstwo rolne duże, ogród (Piotrkowski) plinia wydziel. Osobiste porozumienie: Kuzor. Siewierz koło Zawiercia 5546gp

Wacław Buczkowski

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę 30 bm., o godzinie 13.30 z domu żałoby w Tarnowie Podgórnym.

W głębokim smutku pograżona rodzina. Korytowo, Batorowo, Poznań, Bydgoszcz, Strzelno. 4573g

Ziemia Lubuska walczy o lepszą przyszłość

Rozumiejąc, że realizacja planu 6-letniego zbliża nas z każdym dniem do lepszego jutra, robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca województwa zielonogórskiego, przyspieszają wyniki poszczególnych etapów i chętnie uchwalają coraz to liczniejsze zobowiązania. Dowodem tego jest fakt, że na apel Pafawagu, załogi fabryczne i chłopcy podjęli natychmiast zobowiązania, przekraczające 22 miliony złotych wartości. Ludzie ci wywalczają lepszą przyszłość nie tylko na odcinku wytwórczym. Aby zdobyć zasoby wiedzy ideologicznej, coraz liczniej uczęszczają na kursy szkoleniowe. Dokształcają się również zawodowo. Świadczy o tym znaczna frekwencja w Szkole Stachanowskiej przy zakładach Polskiej Włny, w Zielonej Górze. W bibliotekach publicznych, fabrycznych czy gminnych, książki ideologiczne i podręczniki zawodowe nie spoczywają prawie na półkach — stale są w czytaniu.

Przedterminowe, ponadplanowe zrealizowanie zadań — oto hasło mieszkańców terenów zaodrzańskich, w myśl którego, świat pracy bojowo zdążyła naprzód. W chwili gdy imperialiści amerykańscy wypaczając zdobycze naukowe Pasteura, stosują na Korei i w Chinach wojnę bakteriologiczną, robotnicy, chłopcy i inteligencja pracująca Ziemi Lubuskiej, prócz słowa potępienia dla zbrodniarzy z USA, mają dla nich drugą cenną odpowiedź. Jest to wzmożenie tempa produkcyjnego, a tym samym umocnienie naszej gospodarki, podłoża socjalistycznej przyszłości.

M. Turski

E. Kieszkowski otrzymał Złotą Odznakę Przewodnika Pracy

W związku z przedterminowym wykonaniem planów pracy, przodujący kolejarze węgla gnieźnieńskiego otrzymali w tych dniach zaszczytne odznaczenia i wartościowe nagrody pieniężne.

Złotą Odznakę Przewodnika Pracy otrzymał zasłużony, kilkakrotnie przodownik, Edmund Kieszkowski. Srebrne Odznaki otrzymali jego koledzy: Z. Jaworski, St. Zbierski, K. Radecki.

Nagrody pieniężne wręczono 76 przodownikom, którzy uzyskali dobre wyniki pracy. (ska)

Szybkie załadowanie wagonów przyspiesza wykonanie planu

Przed transportem kolejowym Narodowy Plan Gospodarczy na rok 1952 stawia poważne zadania, których wykonanie zależeć będzie od pełnej mobilizacji załóg do ich wykonania, jak również od umiejętnej eksploatacji taboru kolejowego, przede wszystkim sprawnego i bezawaryjnego obrotu wagonami towarowymi.

Z dotychczasowej praktyki wynika jednak, że jest jeszcze sporo niedociągnięć: wagony ładuje się częstokroć bezplanowo, nie wykorzystuje się do załadunku i wyładunku dni świątecznych, zbyt częste są przestoje wagonów. Wszystko to utrudnia oczywiście wykonanie planu przewozów.

W pracy użytkowników taboru kolejowego obserwować można nadal swoistą „szturmułość” polegającą na tym, że najwięcej wagonów ładuje się w trzeciej dekadzie miesiąca. Brak rytmiczności pracy załadunkowej.

Przetrzykiwanie wagonów przy ładowaniu spowodowało w okręgu DOKP Poznań 42 220 wagonogodzin postoju. Godziny te starczyłyby na załadowanie

Nie braknie nas w tym dziele...

Duże okna budynku znajdującego się przy ul. Pułaskiego nr 18 w Kaliszu, rzucają przez 6 dni roboczych spony światła. Praca wre tam pełną parą. Są to znane w całym kraju Kaliskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego.

Część zakładów znajduje się jeszcze przy ul. Kopernika w trzypiętrowym domu wybudowanym według najnowocześniejszych wymogów oraz w nowowytwarzanym gmachu przy ul. Dobrzyckiej.

Wędrowną naszą rozpoczynamy od ul. Kopernika, gdzie w dużych salach mieszczą się krojownie. Złożony materiał kroi się specjalnymi maszynami, nie pojedynczo, lecz po 50 warstw. Wymaga to dużej wprawy od pracowników — krojczy, którzy potrafią wykroić ponad 2000 ubrań dziennie. Wykwalifikowani kreślarze — przodownicy pracy rysują swoje „cudła” na ostatniej warstwie. Mimo ustalonych norm zuży-

cia tkaniny, osiąga się jeszcze poważne oszczędności materiałowe. Jest to zasługa kierownika krojowni — Stanisława Maciejewskiego, który doszedł do tych wyników przez odpowiednie układanie szablonów. Ostatnio utworzono przy zakładzie laboratorium, którego zadaniem jest przygotowywanie układów kroju i szablonów pomocniczych oraz tzw. brakarnie i sortownie surowca. Pracownicy te w bardzo dużej mierze usprawniają pracę krojowni a jednocześnie oszczędzają do 96 proc. odpadów cennego materiału.

Z krojowni przewozi się wykroje w paczkach — własnymi samochodami — na ul. Pułaskiego i Dobrzycką do maszynowni, gdzie odbywa się dalszy proces produkcji. Zainstalowano tu ponad 300 maszyn polskiej produkcji „Łucznik”.

W salach zakładu przy ul. Pułaskiego maszyny witają

nas szumem i stukiem. Ponad 300 pracowników na każdej zmianie zszywa poszczególną część ubrań. Odbywa się to systemem taśmowym, na maszynach o napędzie elektrycznym. Każda maszyna zaopatrzona jest w oświetlenie. Urządzenia te wprowadzono ostatnio w ramach typizacji i ujednoliceń sprzętu maszynowego. Dodać należy, że Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Kaliszu jako jedne z pierwszych w kraju wprowadziły ujednolicenie.

Wyróżniają się tu szczególnie kilkakrotnie przodownicy pracy: **Lucyna Franaszek**, wytypowana na wyjazd za granicę dla wypoczynku oraz **stebnarka Maria Karpiska** osiągająca ponad 200 proc. normy.

Zszyte już ubrania robocze, ochronne i watowane wędrują do następnego działu — wykańczalni, gdzie przechodzą przez specjalne maszyny do wycinania dziurek, a póź-

niej do ręcznych pracowni. Przyszywają one guziki. Potem garnitury przechodzą przez ręce uważnych ręcznierek i brakarek.

O właściwym biegu produkcji dbają wykwalifikowani majstrowie — krawcy oraz grupowe. Dyrektorem Zakładów od czerwca ub. roku jest **Bolesław Nowakowski**. Plan ubiegłoroczny wykonany został 20 dni przed terminem. W styczniu br. wykonano plan w 101,37 proc., a w lutym w 102,6 proc.

Kierownik techniczny — **Edmund Greberski** prowadzi bazę remontową. Załoga tego warsztatu wykonuje wszelkie naprawy maszyn, a nawet ma już na swoim koncie pewne usprawnienia. Są tu także racjonalizatorzy. **Józef Knop**, kierownik laboratorium, posiadający odznakę racjonalizatora, usprawnił szycie ubrań watowanych, a mechanik **Józef Dutkowski** zastosował do maszyny przyrząd za pomocą którego można przyszywać guziki z uszkiem.

Zadowolone i uśmiechnięte twarze maszyniarek świadczą o tym, że żmudne chwile pracy wykorzystane są dla dobra odbudowującego się kraju, i pracownicy Kaliskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego mogą być dumni z tego, że i ich nie brak w tym wielkim dziele. (L. K.)

Krawcy czekają na maszyny do szycia

Wolsztyńska Krawiecka Spółdzielnia Pracy „Bojownik”, rozwija się coraz pomyslniej. Posiada ona dwa punkty usługowe, jeden w Wolsztynie, drugi w Rakoniewicach. Dzięki harmonijnej współpracy kierownictwa z członkami, spółdzielnia osiągnęła już pewne wyniki: pod względem jakości wykonania, zajmuje jedno z czołowych miejsc w województwie poznańskim. Poważnym jednak czynnikiem, utrudniającym pracę, jest brak maszyn do szycia. We wrześniu ubiegłego roku przyznano „Bojownikowi” kilka maszyn, jednakże do dziś spółdzielnia ich nie otrzymała. Drugą bolączką są częste przerwy w pracy, spowodowane brakiem przydziałów surowca, przez Związek Branżowy Spółdzielni Pracy Odzieżowej i Włóknistej w Poznaniu.

Celem uczczenia rocznicy urodzin Prezydenta oraz na cześć 1 Maja, spółdzielnia „Bojownik” podjęła długofalowe zobowiązanie, które da 730 815 zł nadwyżki. (LB)

5 lat w służbie pieśni

Koło śpiewacze „Halka” w Duszniakach (pow. Szamotuły) niedawno obchodziło 5-lecie swojej działalności. Dowodem dużej żywotności artystycznej koła był m.in. udział w Centralnych Dożynkach w r. 1951 oraz w Festiwalu Muzyki Polskiej, w którym to na 38 chorów uzyskało 4 miejsce. Do wysokiego poziomu muzycznego i organizacji przyczynił się nie mały wioletoletni prezes Piotr Szukała i dyrygent Alojzy Ziółek. (pr)

Młodzież czynami uczci dwie zbliżające się rocznice

Potężnym echem odbiło się wśród ludzi pracy w Wielkopolsce i Ziemi Lubuskiej wezwanie załogi PAFAWAGU do uczczenia czynem produkcyjnym 60 rocznicy urodzin Prezydenta Bolesława Bieruty oraz na cześć święta 1 Maja. Poszczególne załogi przystąpiły już do wykonania podjętych zobowiązań, aby przyspieszyć rozwój gospodarczy kraju.

W szeregach podejmujących to zaszczytne wezwanie załogi PAFAWAGU nie braknie młodzieży, która nie słowami, lecz czynami pragnie godnie uczcić te dwie zbliżające się rocznice. Młodzież szkolna zrzeszona w ZMP i ZHP oraz niezrzeszona, podejmując cenne zobowiązania nie tylko pragnie podnieść poziom swej nauki, lecz postanawia także wziąć udział w licznych pracach społecznych.

Nowe boiska sportowe

Spełniając podjęte zobowiązania uczniowie *Szkoły Podstawowej nr 2 w Chodzieży* przystąpili już do odnowienia sprzętu klasowego, a starsze dziewczynki wykonują barwne dywaniki, poduszki itd. Dochód z tych robót przeznaczają na zakup pomocy naukowych. Każdy z uczniów z *Technikum Hodowlanego w Szamotulach* pracuje po 3 godziny przy siewach w Spółdzielni Produkcyjnej Szczeczyńsk i Zamek. Wszyscy uczniowie *Liceum Ogólnokształcącego we Wrzesznie* zgłosili się do brygady

rolnej SP. *Młodzież z Liceum Ogólnokształcącego w Obornikach* otoczy opieką trawniki i kwiaty przed szkołą i w mieście. Zespół świetlicowy z *Państw. Zakładu Kształcenia Administracyjno-Handlowego w Ostrowie* nawiąże ścisły kontakt z jednostką wojskową celem organizowania imprez dla żołnierzy i ich rodzin. Natomiast dzieci ze *Szkoły Podstawowej nr 4 w Ostrowie* przystąpią do zbioru złomu, a uzyskane fundusze przeznaczą na odtądowe Warszawy. Działem młodzieży z *Zasadniczej Szkoły Metalowej w Wolsztynie* będzie nowa kuźnia, którą wybudują do dnia 20 kwietnia br. Dwa boiska sportowe do koszykówki i siatkówki powstaną w *Grodzisku* dzięki młodzieży z *Liceum Pedagogicznego*.

ZMP-owcy zalesiają nieużytki

Doceniając znaczenie ogólnokrajowych czynów produkcyjnych, ZMP-owcy z *Liceum Ogólnokształcącego w Wolsztynie* podjęli długofalowe zobowiązanie: dostarczyć do końca roku 120 kg złomu oraz 400 kg makulatury. Równocześnie wezmą udział w zalesieniu nieużytków w okolicy miasta oraz poświęcą 200 godzin pracy w ogródku mizurinowskim przy szkole. ZMP-owcy z koła terenowego nr 1 w *Koninie* zdobędą w bieżącym roku 10 odznak SPO. Cenne zobowiązanie podjęli ZMP-owcy z koła terenowego w *Kostrzynie*, którzy przeprowadzą 50 godzin przy oczyszczaniu Parku Miejskiego oraz każdy z nich zwerbuję nowego członka. ZMP-owcy *Aeroklubu Ligi Lotniczej w Ostrowie* wyszkolą do dnia 1 maja br. 12 kandydatów na pilotów szybowcowych I stopnia oraz 20 skoczków spadochronowych I stopnia i 10 — II stopnia. Załoga techniczna sposobem gospodarczym przeprowadzi remont ciągnika obsługującego start szybowcowy oraz wybuduje skocznię spadochronową do szkolenia.

List harcerzy do Prezydenta

„Z okazji nadchodzących Twych urodzin, kochany nasz

150 kół TPP-R w pow. leszczyńskim

W Lesznie i powiecie założono już 150 kół TPPR z ogólną liczbą 8804 członków. Zarząd Powiatowy TPPR założył ostatnio 3 koła miejskie oraz 11 na wsi w tym 3 szkolne. Ilość członków wzrosła w tym czasie o 438.

Do najbardziej żywotnych należą koła przy: Spółdzielni „Transportowiec”, PDT, Urzędzie Pocztowym, Ubezpieczalni i Leszczyńskim Warsztacie Zespołu PGR Strzyżewice. Dobrze pracują koła w Olesznie i Rydzynie. (R)

Prezydencie i wielki miłośniku dzieci i młodzieży polskiej, my, dzieci szkolne, zorganizowane w ZHP przy Szkole Podstawowej TPD w *Kole* zobowiązujemy się: uruchomić bibliotekę harcerską, urządzić dwa boiska szkolne do siatkówki i koszykówki, zebrać po 300 kg makulatury i złomu oraz 300 sztuk butelek.”

Hufiec SP Wolsztyn wzywa

Młodzież zorganizowana w szeregach Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” w powiecie wolsztyńskim wzywa wszystkie hufce SP w kraju do przedterminowego wykonania rocznego planu prac społecznych. Na specjalne wyróżnienie zasługuje indywidualne zobowiązanie junaczki Marii Kulurusiówny z hufca SP Rakoniewice (pow. Wolsztyn), która postanowiła przepracować wraz ze swym plutonem 55 dni ponad roczny plan, a junak Bolesław Lewandowski z gromady Tuchorza, powiat Wolsztyn, 60 dni ponad plan.

Czyżby zazdrość?

Zespół amatorski z Kuczkowa (gm. Gołuchów, pow. Jarocin) chciał wziąć udział w Festiwalu Sztuk Polskich. W tym celu starannie przygotował się, poświęcając wiele czasu i sił. Niestety — utrudnił występ temu zespołowi pracownik Gminnej Spółdzielni w Gołuchowie — Antoni Witkowski. Nie tylko, że plotkami zniechęcił zespół kuczkowski do pracy, ale sparaliżował występ tego zespołu na eliminacjach w Kotlinie. Sądźmy, że sprawą tą bliżej zajmie się Pow. Zw. Gm. Spółdzielni w Jarocinie i Prezydium GRN w Gołuchowie. Czekamy na wyjaśnienia. (pr)

Teatry

OPERA — godz. 18.30 „Bunt żaków” POLSKI — g. 18.30 „Balladyna” NOWY — g. 19 „Ruchome piaski” KOMEDIA MUZYCZNA g. 19 Dwa tygodnie w raju” MŁODEGO WIDZA g. 17 „Królowa śniegu” AULA UP — g. 19.15 koncert symfoniczny ANSTWOWY TEATR W GNIEZNIENIE: Gnieszno — „Próba sił” Wapno — „Szczęście Franja” Kina

APOLLO — g. 15.30, 18 i 20.30 — „Młodość Chopina” (od lat 7) niedz. por. g. 9 „Aleksander Newski” (od lat 7), g. 11 „Potopieńczy” (od lat 16) BAŁTYK — g. 14 „Awantura na wsi” (od lat 7), g. 16, 18.30 i 21

CO — GDZIE — KIEDY

„Młodość Chopina” — (od lat 7), niedz. por. g. 9 „Awantura na wsi” MUZA — g. 14 „Maszeńka” (od lat 7), g. 16, 18, 20 „Biały kiel” (od lat 7), niedz. por. g. 10 i 12 „Maszeńka” RIALTO — g. 14 „Złoty klucz” g. 16, 18 i 20 „Na arenie” (od lat 7), niedz. por. g. 10 „Ojcowie i dzieci” (od lat 7), g. 12 i 14 dla najmłodszych „Złoty klucz” WARTA — aktualności g. 11 i 12, młodzieżowe g. 14 i 16 „Pieśń tajni”, g. 18 i 20 — „Baryleczka” (od lat 18) METAŁOWIEC — g. 17 i 19.30 „Czarci zieleń” (od lat 10) PIAST — g. 17 i 19 — „Pustelnia Parmeńska” I seria (od lat 18)

KINO W PUSZCZYKOWIE — g. 19 „Ostatni wystrzał” FOTOPLASTIKON g. 10-22 „Perły ziem zachodnich” Radio

Program II fela Poznania 249 m Wiadomości: 5.05, 6.30, 7.55, 17, 18.50 (P), 21

Koncerty: 5.10 — poranny, 6.50 melodie taneczne, 14.40 (P) — pieśni ludowe, 17.15 (P) — muzyki ludowej, 18 — orkiestrę wojskową, 19.10 (P) — rozrywkowy, 22.20 — muzyka taneczna, 23.10 — na dobranoc

Audycje inne: 6.15 (P) — „Sprawa Sport: 16.55 (P)

29 KRONIKA MARZEC



SOBOTA Eustachego

Święta w.: 5.35 zach.: 18.21 Księżyc w.: 6.22 zach.: 23.41

Na południowym zachodzie kraju zachmurzenie duże i miejscami opady śnieżne. Nocą temperatura od —2 st. C do —18 st. C. Dniem temperatura maksymalna od 0 do +4 st. C. Wiatry umiarkowane z kierunków wschodnich i południowo-wschodnich.

Dyżur pełni: Szpital Miejski nr 1 (chirurgia i internia), ul. Szkolna 14/16

Wydawca: Instytut Prasy „Czytelnik”.

Redaguje zespół. Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19 II piętro. Telefony redakcji: Centrala tel. 62-70 i 64-75, nacz. red. 78-76, sekr. red. 74-36, dział listów i interwencji 78-64, miejski 78-88, dyżurny nocny 64-75, nocny (drukarnia 64-72).

Godziny przyjęć: od 10-12. Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch” Poznań, ul. Kantaka nr 8/9 i wszystkie zamiejscowe placówki pocztowe. Cena prenumeraty złotej: miesięcznie zł 4.05; kwartalnie zł 12.15; półrocznie zł 24.30. Tel. prenumerat nr 52-931. Tel. komisu nr 16-69. Konto PKO V-6714.

Ogłoszenia: Biuro Ogłoszeń RSW „PRASA” Poznań, ul. Gen. Świerczewskiego 3, tel. nr 62-31. Konto PKO Poznań nr V-5220-110. Biuro czynne od godz. 7 do 18.30; w soboty od 7 do 14.30.

Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Tłoczono: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Przedsiębiorstwo Państwowe, Poznań ul. Wawrzyniaka 39.

K-3-11544

Techniczna Brygada Racjonalizatorska

Korzystając z doświadczeń radzieckich, zarząd Klubu Techniki i Racjonalizacji przy Fabryce Zgrzeblarek Bawehnianych w Zielonej Górze powołał do życia pierwszą Technologiczną Brygadę Racjonalizatorską. Brygada ta stworzona została wyłącznie przez robotników, którzy nie odrywając się od toku produkcyjnego opracowują poszczególne procesy technologiczne i zadania obróbkowe. W wyniku prac członków brygady nastąpiło odciążenie jednej z frezarek, droga zastosowania pomysłu racjonalizatorskiego. Osiągnięcia brygady zachęciły innych i ostatnio powstała druga, taka sama brygada. (tur)

O bibliotekach wiejskich w Obornikach

Nie mogą należycie pracować biblioteki gminne w Obornikach. Biblioteka gminy Oborniki-Południe mieści się w lokalu w którym odbywają się zebrania utrudniające jej właściwą pracę. W bibliotece gminy Oborniki-Północ, ciąsnej i niewygodnej, pracują aż trzy osoby, co także nie ułatwia pracy bibliotekarza. Jedno i drugie Prezydium GRN winno zainteresować się bliżej pracą swoich bibliotek. (pr)